

Nr. 298

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Udnoś. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. list. 5.20 gr.
Poza Łódź 5 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXIX r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

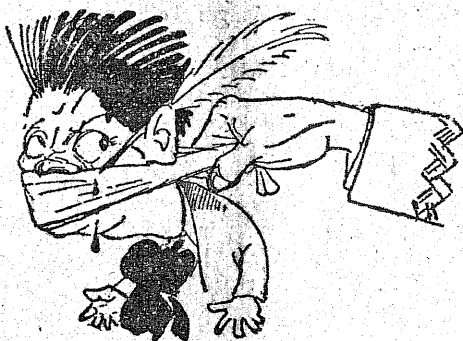
DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 29 października 1926 r.

14-ta konfiskata „Rozwoju”.

Wczorajszy numer „Rozwoju” z polecenia Komisarjatu Rządu na m. Łódź uległ konfiskacie. Nie potrafimy określić za który artykuł, ponieważ Kom. Rządu nie przestrzegł przepisów prawnych i nie doręczył nam pisemnego nakazu konfiskaty z wyszczególnieniem inkryminowanego artykułu.

Dopiero czternasta konfiskata...



POGŁOSKI O REWOLUCJI W BRAZYLII

Rio de Janeiro 28 października (aw)

W szeregu miejscowości w Brazylii wybuchły zaburzenia, przybierające niejedno krotnie charakter ruchu rewolucyjnego.

Najsilniej ruch ten ujawnia się w południowej części państwa w Kurytybie i Santa Katarynie. Ludność w obawie przed poważniejszymi rozruchami, w znacznych liczbach ucieka na południe do Monte Video.

Koloniści uciekają z dobytkiem do Argentyny.

—oOo—

Polska bandera handlowa załopoce na masztach.

Rzeczpospolita tworzy flotę handlową.

Jeszcze w tym roku do Gdyni przybędzie 5 okrętów handlowych.

Warszawa 28 października (tel. wł.)

Dowiadujemy się, iż w rezultacie prowadzonych od kilku miesięcy zabiegów i pertraktacji z szeregiem firm w sprawie budowy lub kupna narodowej floty handlowej p. minister przemysłu i handlu po uzyskaniu odpowiednich pełnomocnictw i kredytów polecił sfinalizować kupno 5 okrętów handlowych, reprezentujących sumarycznie 15,000 tonn pojemności. Okręty są gotowe, lub na wykonczeniu, nowe budowane pod nadzorem

firm technicznych światowej sławy. Podjęmą one ruch towarowy z nowego portu w Gdyni jeszcze w bieżącym sezonie.

W dniach najbliższych przybywają do Warszawy przedstawiciele zagranicznej stoczni celem podpisania odpowiedniej umowy, uzgodnienia niektórych jeszcze szczegółów transakcji i ustalenia form kredytu.

Po zawarciu i podpisaniu wszelkich umów dalsze szczegóły zostaną podane przez ministerjum przem. i handlu do wiadomości.

Realizacja zatem wielkiej idei stworzenia własnej floty handlowej na polskim morzu, ciągnąca się od lat sześciu, jest obecnie kwestją dni najbliższych. Banderia polska załopoce na masztach pięciu nowych okrętów, będących ostatnim wyrazem techniki. Nareszcie będziemy mieli jednostki floty handlowej, które postawią nas w jedynym rzędzie z innymi państwami.

Miejska Galeria Sztuki w Łodzi

park im. Sienkiewicza.

Z powodu

nieodwołalnego zamknięcia wystawy Mistrzów Malarstwa Polskiego, w poniedziałek, dnia 1 listopada, **Abe Gutnajer z Warszawy** likwidując, **okazyjnie sprzeda** kilkadziesiąt pierwszorzędných prac malarskich, rzeźb, miniatur i dywanów perskich.

Wystawa otwarta codziennie od 10 do 11 rano.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

6582

D z i s.

D z i s.

„Pogromca serc”

W rolach głównych słynni artyści rosyjscy

Tatjana Pawłowa i Runiez.

Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia we wszystkie dni

I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku dn. 26 do dn. 2 listopada r.

Dla doświadczonej **Nie grzesz, matko!**

Dramat w 9 cz. w roli gł. Mary Carr.

Dla młodej **Orły z Teksasu**

Dramat w 7 cz. w roli gł. TOM MIX.

Traktat handlowy polsko-niemiecki dojdzie do skutku

Choć napotyka na szereg trudności

Berlin 28 października (pat)

Mimo oficjalnych zastrzeżeń ze strony niemieckiej że nie należy przed czasem wywlekać na forum publiczne szczegółów rokowań w sprawie traktatu handlowego z Polską ogłasza znowu dzisiejszy „Berliner Tageblatt” za przykładem innych dzienników niemieckich wyczerpujący i prawdopodobnie inspirowany artykuł polemiczny, który omawia specjalnie problem, odnoszący się do obecnych układów polsko-niemieckich.

W Polsce nie życzy sobie traktatu handlowego przemysł, zbyt silnie rozwinięty podczas inflacji, w Niemczech zaś czynnikami hamującymi zawarcie umowy są przede wszystkim górnictwo i rolnictwo. Poza od powiedniami stawkami taryfowymi wysuwa rząd niemiecki jeszcze, jako naczelny postulat w rokowaniach prawo osiedlania się niemieckich obywateli w Polsce.

Niemale trudności następcza żądanie Polski, aby zgodzić się na zupełnie wolny przywóz do Niemiec bydła i mięsa, co stanowi groźną konkurencję dla interesów tu tejszych kół agrarnych. Pomimo wszystko,

przeszkody nie są tak wielkie, aby traktat handlowy nie mógł dojść do skutku. W przebiegu dotychczasowych rokowań jest widoczne, że polskim delegatom nie brak jest zrozumienia dla powagi położenia, a stanowisko polskiej delegacji przypisać należy pogorszeniu się położenia gospodarczego w Polsce, oraz świadomości, że ani Anglja, ani Ameryka nie udzielił żadnej pomocy finansowej Warszawie, o ile rząd polski nie postara się sumiennie o nawiązanie przyjaznych stosunków z sąsiadami.

Proces o nadużycia w marynarce wojennej

Machinacje mieszkaniowe komandora Bartoszewicza.

16-ty DZIEŃ ROZPRAW.

Dziś sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

Św. Bosiacki zeznał: W sierpniu 1924 roku zgłosił się do mnie kom. Bartoszewicz w sprawie sprzedania mu udziału kooperatywy mieszkaniowej przy ul. Górnośląskiej. Po długich układach zgodziłem się odstąpić Bartoszewiczowi udział kooperatywy na 5-pokojowe mieszkanie za sumę 25.000 zł. W styczniu 1925 r. Bartoszewicz wystawił mi na poczet tego rachunku 2 czeki po 5.000 zł. na Bank warszawsko-gdański, resztę miał zapłacić przed 1

kwietnia 1925 r. ale wkrótce udział swój ustąpił doktorowi Mostowskiemu. Spółdzielnia dopuściła Bartoszewicza do udziału, gdyż dałem o nim dobre referencje. Siyszałem, że w Rosji cieszył się dobrą opinią, był dość zamożny i bardzo bogato się ożenił. Kiedy zgłosiłem się do banku po wypłatę z czekiem, kazano mi zwrócić się do biura do Marszałka, który miał wydać dyspozycję, co do wypłaty pieniędzy. Poszedłem do biura Marszałka i ten oświadczył mi, aby się zgłosić po wypłatę dnia następnego. Przy rozmowie mojej z Marszałkiem był obecny kom. Bartoszewicz. Po kilku dniach czek był honorowany.

Św. Nahorski, kpt. mar.: W roku 1923 widziałem próby z trałami na morzu. Próby te były przedmiotem śmiechu wśród oficerów wskutek ich budowy i funkcjonowania. Referentem broni podwodnej był wtedy kom. Bartoszewicz, lecz dokładnie nie wiem, czy trały te były jego konstrukcji. W roku 1924 widziałem też próby z trałami, z których jeden funkcjonował nieźle, w drugim natomiast liny holownicze były o 100 metrów zakrótkie. Próby z napelnionymi płaskim minami wypadły dobrze.

Św. kpt. mar. Józwiakiewicz, obecny kierownik broni podwodnej na miejsce kom. Bartoszewicza, brał udział w komisji badającej jakość broni podwodnej. W sprawie wyników prób, świadek był przesłuchiwany przy drzwiach zamkniętych.

„Strzelcy się ćwiczą...”

Wielkie manewry „Związku Strzeleckiego”.

W manewrach weźmie udział również i wojsko

Toruń 28 października (aw)

W dniach 30 i 31 bm. odbędą się wielkie manewry Związku Strzeleckiego okręgu Pomorskiego.

W manewrach tych weźmie udział sześć oddziałów „Strzelca”, w liczbie 1.500 ludzi, w pełnym umundurowaniu i z karabinami. Projektowane jest utworzenie z tych oddziałów całkowitego pułku.

Komendę nad manewrami obejmie pułk Dowajło-Solłohub. W manewrach weźmie również udział jeden baon 63 p.p., samoloty, artylerja, oddziały gazowe i techniczne.

Manewry odbędą się pod Toruniem na terytorjum wsi Sierpice i miasteczka Podgórz. Przyglądać się będzie działaniom inspektor armji, gen. Skierski, oraz dowódca okręgu korpusnego w Toruniu, gen. Berbecki, jak również przybyły z Warszawy główny sztab związku, z komendantem Kieszkow-

skim na czele.

W dniu 31 bm., po ukończeniu manewrów, nastąpi defilada „Strzelców” w Toruniu.

Komuniści niemieccy ciągle protestują.

„Kocia muzyka” na posiedzeniu rady miejskiej w Berlinie.

Berlin 28 października (ATE)

Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej Berlina doszło do burzliwych demonstracji politycznych komunistów. Rada miejska zebrała się aby wybrać nowy magistrat. Komuniści nie dopuścili do wyborów, żądając uchwalenia wniosku o wystąpienie przed rządem i sejmem pruskim przeciwko układowi majątkowemu z domem Hohenzollernów.

Ponieważ wniosek nie był oddany pod głosowanie, komuniści wszczęli hałas, posługując się świstkami, bębenkami i innymi instrumentami muzycznymi, które przynieśli ze sobą. Wiceprzewodniczący, komunista, wyrwał przewodniczącemu dzwonek i nieustannie dzwonił, powiększając hałas. Wobec tej demonstracji, posiedzenie zostało przerwane i do wyborów magistratu nie doszło.

Proces „czarowników”.

Oskarżonych o użycie krwi ludzkiej jako lekarstwa

Warszawa 28.10 (tel. wł.)

Dzisiaj o godz. 11 i pół rano rozpoczął się proces „czarowników” z Wieliszewa gm. Nieporęt pod Warszawą.

Na ławie oskarżonych zasiadł na pierwszym miejscu 75-letni Ludwik Organowski, „sławny” znachor z Makowa pozostający na wolności za kaucją 500 zł. a oskarżony o to, że w grudniu 1925 r. podał Stanisława Stachnika ze wsi Wieliszew przez udzielenie rad użycia krwi ludzkiej dla chorej jego żony Apolonji Stachnik do urzędnika zbiegowiska publicznego, które następnie działając wspólnymi siłami dokonało w dniu 1 stycznia 1925 r. we wsi Wieliszew najścia na mieszkanie Józefy Sołtysowej oraz gwałtu na jej osobie.

Wszyscy pozostali oskarżeni w liczbie 12 włościn i włościanek oskarżeni są o to, że pod wpły-

wem niepokojących pogłosek publicznych i podżegania znachora Organowskiego pobili i o utraty przytomności Sołtysową, aby krwią jej wysmarować ciało chorej Apolonji Stachnikowej i w ten sposób uratować jej życie „urzeknięte” przez czarownicę Sołtysową.

Na sprawę wezwano 37 świadków, z których kilku nie stawilo się. Między świadkami jest sześćioletni Andrzej Świątek, o którym głosi „fama wieliszewska” że został przez rzekomą czarownicę Sołtysową również urzeczony, kiedy dotknęła ręką do jego policzka, wskutek czego rzekomo ów policzek miał mu odpaść i sterczą mu zęby (ekspert lekarz sądowy ustalił zapewne, że był to zwykły wrzód).

O godz. 12 w południe sąd rozpoczął sprawę nad personalia oskarżonych.

Z w i e d z

4294

Wystawę Gospodarsko-Hygieniczną w Łodzi

Al. Kościuszki 73, 75, 77. „Targ Rzemieślniczy” Wejście 1 zł. — (ulgowy 50 g.) — Pożegnane koncerty orkiestry St. Namysłowskiej o 30 31 X 1 XI rb.



Warszawa i Kraj.

(Telefem od własnego korespondenta „Rozwoju”
Warszawa, 28 października)

Jen. Sikorski min stresem wojny?

A. B. C. donosi: W kołach politycznych obiegają pogłoski, jakoby w kołach rządowych istniał zamiar zaofiarowania teki ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiemu. W tej sprawie ma rzekomo wyjechać do Lwowa p. Stanisław Downarowicz proponowany na stanowisko wojewody poleskiego.

Aresztowanie

Dziś, z polecenia minist. spraw wewnętrznych w porozumieniu z minist. sprawiedliwości, aresztowano b. aspiranta policji państwowej Daniela Raciborskiego.

Przybyszewski składa zeznanie wiary

W Warszawie rozszalała się sensacyjna pogłoska, że znany literat Przybyszewski, którego działalność literacka stała dotychczas w sprzeczności z zasadami religii katolickiej, zamierza w najbliższej przyszłości opublikować rewokację wszystkich swoich błędów przeciw wierze katolickiej i złożyć zeznanie wiary.

Zwycięstwo idel moralnej

„Gazeta Warszawska Poranna” zamieściła list dyr. Teatru Polskiego p. Szyfmanina, w którym ten raznacza, że stosując się do opinii publicznej i zgody z własnym przekonaniem w porozumieniu z realizatorem scenicznym p. Szyllerem zarządził opuszczenie, względnie złagodzenie interpretacji teatralnej w szeregu scen w „Dziejach grzechu”. Dyr. Szyfmanin raznacza, że poprawki uczynione zostały w ten sposób, aby nie zmieniały ani treści, ani konstrukcji utworu.

Marsz. Piłsudski u marsz. Rataja

Wczoraj w południe prezes Rady Ministrów, p. Marszałek Piłsudski złożył wizytę p. Marszałkowi Sejmu Ratajowi, przyczem w czasie 40 min. konferencji omawiane były sprawy, związane z rozpoczęciem najbliższej sesji sejmowej oraz dalszego toku prac Sejmu.

Obywatelskie stanowisko

Ukraiński Narodni Sojuz w Stanisławowie przesłał do Kuratorium lwowskiego Okręgu Szkolnego pismo kondolencyjne z powodu zamordowania ś. p. Sobieńskiego. W piśmie ten Narodni Sojuz składa wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci kuratora lwowskiego Okręgu Szkolnego i potępia zbrodnię bez względu na to, czyje ręce jej dokonały. O ileby zaś — głosi pismo — zbrodnia wyszła z kół ukraińskiej organizacji, albo czyn zbrodniczy popełnił zbrodniarz narodowości ukraińskiej, to wówczas zarząd główny U. N. S. tembardziej surowo czyn ten potępia, stoi bowiem na stanowisku zgodnego załatwiania polsko-ukraińskich nieporozumień i dąży do prawdziwej zgody, współpracy i współżycia z bratnim narodem polskim.

Odznaczenie polskich uczonych.

Prof. Tad. Banachiewicz, dyrektor obserwatorium krakowskiego, został odznaczony krzyżem komandorskim finlandzkiego orderu Białej Róży, przyznany mu jako wiceprezesa bałtyckiego komitetu geodezyjnego w uznaniu jego zasług przy organizacji międzynarodowych pomiarów wybrzeża Morza Bałtyckiego.

P. K. Orkisz, asystent obserwatorium krakowskiego, odkrywca pierwszej polskiej komety, otrzymał medal brązowy od „Astronomical Society of the Pacific” w San Francisco (Kalifornia) za odkrycie nowej komety.

Nowy wicemarszałek Sejmu

Wobec choroby wicemarszałka Sejmu, p. Flućmiskiego, miejsce jego zajmuje p. Aleksander Zwierzyński, poseł z okręgu Wileńskiego.

Jeszcze zmiany personalne

Dziś po południu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym ustalona zostanie kompozycja komitetu Ekonomicznego R. M.

Nadto przedmiotem narad będzie sprawa zmian personalnych w policji i administracji.

Jak nam komunikują, po „oczyszczeniu” województwa przyszedł obecnie kolej na starostwa.

Radom pozbył się czerwonych władców.

Tow. prezydent i radni z P.P.S złożyli swe mandaty

Bo nieumiejętnie szafowali groszem publicznym

Radom, 28 października (tel. wł.)
Dzień wczorajsz na długi czas utrwalił się w pamięci mieszkańców Radomia, w dniu tym bowiem ostatecznie obalonemi zostały wpływy P. P. S. Stronnicwo to, po wyrwaniu się do zarządu miasta, po opanowaniu Magistratu i Rady Miejskiej, dowiodło, że jak wszędzie i zawsze, tak również i w tym wypadku, z instytucji, której celem jest dobro ogółu, czyni zło partyjny.

Wtorkowe posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się przy całkowitym niemal (wyjątkowo) komplecie radnych i wypełnionej publicznością po brzegi galerji.

Już od chwili rozpoczęcia posiedzenia na twarzach wszystkich maluje się podniecenie. Posiedzenie rozpoczęło od odczytania przez prezesa Rady Miejskiej, p. Kelles-Krauz, sprawozdania komisji rewizyjnej z wykonania budżetu na r. 1925. Ze sprawozdania wynika, że budżet, tak jak i w r. 9, został przekroczony tak dalece, że mimo starań Magistratu, żeby nadwyżki te złagodzić, pozostaje cały szereg pozycji najzupełniej nieuzasadnionych. Różnice sięgają kwoty kilkunastu tysięcy złotych. Charakterystyczny był motyw prezydenta miasta tow. Całunia, że nie wyobraża sobie takiej idealnej administracji, gdzieby przekroczeń nie było.

W głosowaniu odrzucono sprawozdanie komi-

sji rewizyjnej, wówczas prezydent tow. Całunia oświadczył, że uważa odrzucenie budżetu za votum nieufności, wobec czego składa mandat.

Następnie poddano pod głosowanie wniosek nagły radnych z prawicy o wyrażenie nieufności Radzie Miejskiej.

Wniosek ten zarzucał prezesowi Rady Miejskiej dr. Marji Kelles-Krauz, że nie kierowała się na swoim stanowisku potrzebami ogółu, lecz zawzięto i jedynie wskazaniami stronnictwa P. P. S.; faworyzowała wnioski i dążenia grupy radnych z P. P. S.; że wszystkie etaty obsadzała tylko przez członków P. P. S.; wreszcie wniosek czynił ją odpowiedzialną za przekroczenie budżetu.

P. Kelles-Krauz w odpowiedzi przyznaje się być nie do faworyzowania P. P. S, gdyż „tylko ta partja działa z korzyścią dla ludu pracującego”.

Po przemówieniu kilku radnych, z których jeden żyd Landau boleje nad połączeniem się koła żydowskiego z prawicą, rozpoczyna się głosowanie, w wyniku którego 21 głosami przeciw 11 wnioskowi zostaje przyjęty.

Wśród tumultu i wrzawy radni P. P. S. gremialnie składają mandaty.

Posiedzenie zamknięto o godz. 1 w nocy. Sejmaliści wychodzą przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru”.

Aresztowanie szpiega niemieckiego w Paryżu

W walizce przenosił plany rozmieszczenia wojsk.

Paryż 28 października.
Aresztowano tu na dworcu północnym pewnego kolejarza francuskiego, podejrzanego o to, iż przez dłuższy czas pracował w służbie szpiegowskiej na rzecz Niemiec. Chodzi tu o urzędnika Chartona, który często podejmował podróże do Kolonii,

gdzie spotykał się z wpływowymi osobistościami, stojącymi na służbie wywiadu niemieckiego. W jego walizce znaleziono ważne dokumenty o dyslokacji wojsk francuskich, o konstrukcji kulomiotów oraz armat, Szczegóły te były przechowywane w tajemnicy przez francuskie władze wojskowe.

Dwa tajemnicze skrytobójstwa.

Dokonane na tle politycznem

Wilno 28 października (tel. wł.)
Z Pińska donoszą o dokonanym w nocy z 18 na 19 bm. zabójstwie byłego sekretarza powiatowego komitetu białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady, niejakiego Pawła Igielki. Według otrzymanych wiadomości zabójstwa dokonano na tle politycznem. Istnieją poszlaki, że morderstwa

dokonali towarzysze Igielki z polecenia pow. kom. Hromady w Pińsku. Szczegółów brak.

Jednocześnie otrzymujemy wiadomość o morderstwie niejakiego Szymona Skariny, prezesa Hurta w pow. Próżańskim. Oba morderstwa były dokonane w niezwykle tajemniczych okolicznościach. W obu wypadkach wdrożono natychmiast dochodzenie.

„Nagrody literackiej” m. Łodzi dla pisarza żydowskiego

Domagali się radni żydzi na posiedzeniu Rady Miejskiej

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia zawierał dwie tylko sprawy, nad którymi rozwinęła się dłuższa dyskusja. Prowadzona namiętnie przez radnych żydowskich dra Szweiga i Lichtenszteina z jednej p. prez. Cynarskiego, oraz r. Nowackiego z drugiej strony.

W pierwszym wypadku chodziło o to, gdzie będzie drukowane sprawozdanie z działalności Zarządu m. Łodzi w drugim zaś o to, że nagroda literacka m. Łodzi miała być dana tylko pisarzowi polskiemu, gdyż tymczasem radni żydowscy domagali się, aby

ta nagroda w sumie 10 tys. złotych przysługiwała również literatom piszącym... w żargonie. Wniosek r. Lichtenszteina w tej sprawie upadł.

Z pośród innych spraw załatwiono następujące: wybrano r. Wolczyńskiego do Zarządu Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej, uchwalono wniosek o zaciągnięcie z fundusów państwowych dalszej pożyczki w kwocie 150 tys. zł. na prowadzenie robót inwestycyjnych celem zatrudnienia bezrobotnych, wniosek o zaopatrzenie miasta w węgiel i szereg innych wniosków mniejszej wagi. (g)

O koronę po królu Stasiu.

Jakie będą następstwa „hołdu nieświeskiego”?

Lódź, 28 października.

Hołd magnaterji kresowej złożony marsz. Piłsudskiemu w murach zamku nieświeskiego najbardziej zaskoczył jego przyjaciół i zwolenników. Łamią więc sobie głowę jak wytłumaczyć Piłsudskiego przed samą z jego „niedemokratycznego” kroku.

Naprzód zwracano głowę, że Marszałek udaje się do Nieświeża w celu udekorowania sarkofagu poległego na wojnie Stanisława Radziwiłła, teraz już eskapadę na Kresy tłumaczy się w prasie rządowej chęcią „zaszczepienia” „endecji” przez zbliżenie się Marszałka do sfer konserwatywnych co rzekomo ma stanowić dla „endecji” cios przy wyborach.

Bądź co bądź pisma belwederskie wstydzą się kroku Piłsudskiego i mocno go tłomaczają widocznie uważając pobyt wśród żubrów litewskich za ujemę dla demokratycznego honoru Marszałka. Charakterystycznym jest drobny szczegół: Mianowicie urzędowa agencja PAT. która zawsze in extenso podawała mowy Marsz. Piłsudskiego gdziekolwiek bądź wygłaszane, nie uważała za stosowne zamieścić treści przemówień Marszałka w Nieświeżu; pisma rządowe które obszernie opisywały uroczystości dworskie u Radziwiłłów podały stenogramy przemówień książąt Sapiehy i Radziwiłła, a przemówienie Piłsudskiego tylko omówiły bez przytoczenia dosłownego brzmienia.

Początkowo sądzono, że Marszałek, starym zwyczajem, do zebranej magnaterji przemówił swym żołnierskim językiem, czyniąc niedwuznaczne, a w jego ustach często powtarzające się, propozycje. Sądzono, że prasa rząd. wolala zamilczeć aby nie kompromitować Premjera. Tymczasem dzięki relacji jedyne go dziennikarza uczestnika konferencji w Nieświeżu redaktora wileńskiego „Słowa” p. Mackiewicza dowiedzieliśmy się, że tym razem słowa Marszałka Polski wcale nie brzmiały tak twardo i groźnie. Przeciwnie nawet Marszałek otoczony przez stare żubry i mamuty, przedhistoryczne polskie wykopaliska, które go bawiły pomrukiem legend z zamierzchłej przeszłości, rozrzewnił się i wyczuwszy w swych żyłach krew błękitną nastroił się na ton odpowiedni do dumnych komnat ponurego zamczyska Radziwiłłów.

Na apostrofę z toastu Księcia Janusza Franciszka Ksawerego Józefa Labre Bronisława Radziwiłła, podporucznika w rezerwie kirasjerów gwardji wojsk pruskich XIII ordynata na Olyce, który przypomniał Marsz. Piłsudskiemu świetność jego rodu Marszałek nie pozostał dłużny.

Durchlaucht Radziwiłł (tytuł nadany Radziwiłłom ołyckim przez Hohenzollernów) powiedział:

Sam, Panie Marszałku, potomek starego i zasłużonego rodu, świetną a nieprzerwaną nielącą tradycją złączoną z tym krajem, w przykładach przeszłości czerpałeś natchnienie, które ci pozwoliło spłósnąć rylcem niepowściągnięty wyłoblić kartę w historii swego Narodu.

Karmazyn Marsz. Józef Piłsudski taki pięk-

ny rewenans uczynił w kierunku czcigodnego rodu Radziwiłłów, potomków Janusza—zdrajcy i Karola — targowiczana.

Stare zamczysko mówi nam, jak śmierć i życie spletały się z sobą w pracy nad temi murami

...Miałem adjutanta, który z tego pochedził gniazda, i nie wątpię, że duch Stanisława Radziwiłła jest z nami, gdy tu bawi jego wódz naczelny. Ani mnie to nie przeraża, ani dziwi. Dziś chcę go wspomnieć nie jako umarłego, lecz jako żywego.

...Rycerska prawda tego domu uosabiała się w nim.

...Duma wielkiego domu, który tak dawno przeszłości naszej służy, łączyła się w nim z hardą i twardą służbą żołnierską

...Dom Radziwiłłów w przeszłości naszej dał szereg ludzi co w służbie Państwa zasłynęli czy to na polach bitew czy w radach senatorskich.

...Piję dziś nie za pamięć o poległym, gdyż wierzę, iż pamięć o nim żywa będzie wśród Panów, lecz dziękując i wzruszony przemówieniami poprzednimi, toast ten wznoszę za ród Radziwiłłów, goszczących mnie dzisiaj, by pozostał równie wieczny, jak te stare mury Nieświeża.

„Toast ten wznoszę za ród Radziwiłłów”... „by pozostał równie wieczny.”

Przywykliśmy, że Marsz. Piłsudski mówi szczerze to co myśli, chociażby jego myśli nie przybierały dystygnowanych form. Czyżby i ten toast na cześć Radziwiłłów był szczerem wypowiedzeniem się Marszałka? Czyżby Marszałek nie wiedział jak niechlubna jest przeszłość wielu przodków gospodarzy zamku, którzy niejednokrotnie czarnymi zgłoskami zapisywali się na kartach historii.

Prasa belwederska tłumacząc po swoim zjazd rodowy magnatów kresowych z Marsz. Piłsudskim jednocześnie atakuje prasę chrześcijańsko—narodowo—demokratyczną za jej negatywny stosunek do zjazdu, zarzucając, że obóz narodowy rzekomo czyni to z powodu straty bogatych sojuszników.

Byłoby to słusznem w tym wypadku,

gdyby nasz krytyczny stosunek do polskiej magnaterji datował się od dni ostatnich. Tymczasem ani stronnictwo narodowo—demokratyczne ani chrześcijańsko—demokratyczne dotąd nie opierało się na członkach arystokracji polskiej, a o spodleniu i „między narodowości polskiej” arystokracji niejednokrotnie pisała prasa prawicowa narówni z prasą lewicową.

Arystokracja polska jest przegniłą tkanką polskiego organizmu, zżartą nieuleczalnymi chorobami, zdegenerowaną małżeństwami w bliskim pokrewieństwie. Odrodzenie narodu nie może się opierać na tym zganienym podkładzie.

Dumni magnaci polscy nie widząc innego ratunku dla swych latyfundiów a pragnąc znów błyszczeć na królewskim dworze i zbierać zeń beneficja gotowi dzisiaj nawet ofiarowywać koronę Polski nieutytułowanemu szlachcicowi Józefowi Piłsudskiemu. Ale korona Polski podana takimi rękoma nie przyniosłaby szczególnego zaszczytu pomażącowi.

Organ żubrów litewskich wileńskie „Słowo”, którego redaktor p. Stanisław Mackiewicz jest jednym z liderów wileńskich monarchistów i był uczestnik hołdu nieświeskiego dla Marsz. Piłsudskiego, w ostatnim numerze na pierwszej stronie przyniósł dwa wielkie portrety połączone królewską koroną. Są to portrety: ostatniego króla polskiego, smutnej pamięci Stanisława Augusta Poniatowskiego, i Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Ostatni król Polski, kochanek carycy Katarzyny II, targowiczana i rzekomy jego następca, wódz demokracji polskiej, złączeni koroną...

Z. K.

Po 4-ech miesiącach gwałtu nad bezbronnym.

Orzeczenie psychiatrów w sprawie gen. Malczewskiego.

B. minister spraw wojskowych, generał Juljusz Malczewski, po wypuszczeniu z więzienia, poddany został badaniu psychiatrycznemu. Naznaczeni przez Min. Wojny znawcy w osobach dra ppłk. Nelkena i dra por. Bogusławskiego po szczegółowem badaniu wydali w tych dniach orzeczenie na postawione im pytania, a mianowicie, jaki był stan psychiczny generała, i czy w dniach majowych nie znajdował się on w przemijającym, chorobliwym stanie psychiki, znoszącym, lub zmniejszającym jego poczytalność.

Rzeczoznawcy orzekli, że gen. Malczewski jest psychicznie zupełnie zdrowy, jednakże w czasie wypadków majowych, kiedy to popełnił zarzucane mu przez akt oskarżenia czyny (znieważenie oficerów i podoficerów 1-go płk. szwoleżerów), znajdował się w

przemijającym afekcie, w zupełności znoszącym jego odpowiedzialność.

Wobec tego orzeczenia w kołach sądowych panuje opinia, że sprawa przeciwko gen. Malczewskiemu będzie umorzona.

Wydaje się nam, że nie trzeba być nawet psychiatrą, by dojść do przekonania, że w dniach majowych, sytuacja, jaka się wytworzyła, musiała wywołać u każdego to, co medycyna nazywa „przemijającym afektem”. Cóż dopiero u ówczesnego ministra spraw wojskowych!

Dlaczego więc trzymano gen. Malczewskiego przez niemal 4 miesiące w więzieniu?

Prasa mówi.**Głosy Prasy Polskiej****Rozkład „Strzelca”**

„DZIENNIK BYDGOSKI” opisuje rozwój i upadek „Strzelca” na terenie Bydgoszy. Po wypadkach majowych zgłosiło się do tej organizacji przysposobienia rokoszu dość dużo ochotników bo płacono przywódcom i członkom. Znalazło się oczywiście także trochę ideowych wywrotowców. Za chęci działać, ale wkrótce coś się zaczęło psuć w łonie zarządu. Pierwszy wyleciał komendant Brosz, potem Siemaszko, sprzeniewierzywszy pobrane na zakupno czapek pieniądze, wreszcie trzeci prezes Gramek, usunięty za zaciągnięcie poważnych długów.

„Z wielkiej „armii strzeleckiej” jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy, pozostało tylko około 200 członków, którzy wśród siebie prowadzą zaciętą walkę o władzę, a są to zwolennicy niezależnej partii chłopskiej i kościoła narodowego z jednej strony, z drugiej zaś socjaliści.

Władze wojskowe otaczały „Strzelca” wielką życzliwością. A skutek? Członkowie bydgoskiego „Strzelca” zdążyli w tak krótkim czasie istnienia sprzeniewierzyć 14 mundurów należących do wojska”.

Innym organizacjom przysposobienia wojskowego, jak Zw. Hallerczyków, Stowarzyszeniu Młodzieży i t. p. odmówił gen. Zarzycki poparcia.

Nędza urzędnicza

Poznański „POSTĘP” wskazując na nędzę urzędnika państwowego w Polsce tak krótko czyni uwagi.

Drożyzna wzrastała, nędza urzędnika państwowego wzrastała się z każdym dniem, a rząd lekceważył te objawy i wcale nie troszczył się o poprawienie bytu swych urzędników.

Urzednicy—nędzarze znosili swą nędzę i poniewierkę w milczeniu, będąc przeświadczeni, że głodząc siebie i swoje rodziny a świecąc dziurami lachmanów swojej odzieży, na równi z innymi obywatelami w imię konieczności państwowej składają w ten sposób jako lojalni obywatele ofiarę na ołtarzu Ojczyzny.

Lecz stał się fakt, który zdjął bielmo z oczu lekceważonych przez rząd urzędników państwowych.

Rząd ten, uważając za wskazane pozyskać sympatje i zaufanie tych, którzy wzięli czynny udział w rokoszu majowym, znalazł pieniądze, potrzebne dla poprawienia bytu pewnej kategorii pracowników państwowych i przeznaczył przeszło 20 milionów na dodatki funkcyjne dla oficerów. Podobna podwyżka zapowiedziana jest dla podoficerów. Jedynie urzednicy pozostawieni zostali za nawiasem, skazani nadal na głód i nędzę.

Wówczas zrozumieli ci urzednicy, że są krzywdzeni, że należą do tych nieszczęśliwych wyjątków, na których krzywdzie rząd zamierza nadal opierać równowagę budżetu, apelując obłudnie do ich „ofiarności obywatelskiej.....”

Mieszkanie ś.p. kuratora

Dołę urzędnika państwowego w Polsce, nawet wysokiego stopnia najlepiej charakteryzuje fakt dotyczący zamordowanego kuratora Sobińskiego podany przez lwowską „GAZETĘ CODZIENNĄ”:

Śp. Kurator nie mógł dostać mieszkania... Czyż Szanowni i Drodzy Czytelnicy, mogliście sobie wyobrazić w czasach przedwojennych, by jeden z najwyższych dygnitarzy nie dostał mieszkania odpowiedniego do jego stanowiska w gmachu rządowym?

Czy przy odrobinie dobrej woli nie byłoby się znalazło paropokojowe mieszkanie dla p. Kuratora np. w gmachu Województwa, gdzie połowa ubikacji obecnie i tak jest zupełnie bezużytecznie zajętych?

Czy nie było wprost brakiem litości wypełnienie tak przez hajdamaczną zagrożonego człowieka do zakamarku, jakim jest ulica Królewska, pełnego drzew, krzaków i wawozów?

Ludzie o rentgenowskich oczach.**Eksperymenty z polskim jasnowidzem Osowieckim.**

Znany francuski badacz Rene Sudre, który razem z dr. Osty prowadzi paryski Instytut dla metapsychicznych badań, ogłosił niedawno ciekawą wielce książkę p. t. „Introduction a la metapsychique humaine”. Książka ta zawiera ostateczne rezultaty badań z dziedziny okultyzmu francuskiego uczonego.

Rene Sudre miał w ciągu kilkudziesięciu lat, które poświęcił tej kwestji sposobność do seansów z najznakomitszymi medjami. Jeden rozdział tej książki poświęcony jest eksperymentom ze sławnym polskim jasnowidzem inż. Osowieckim. Sudre stwierdza, że wszystkie eksperymenty z Osowieckim się udały. Razu pewnego napisał Sudre na kawałku papieru znany aforyzm francuskiego myśliciela Pascala „Człowiek jest najslabszą trzciną”. Karteczkę tę włożono do czarnej koperty, którą opieczętowano, a następnie położono na obok stojący stół. Osowiecki nie tknąwszy się nawet koperty natychmiast w ten sposób tłómaczył treść kartki: „Co tam wewnątrz jest — tyczy się ludzi, lepiej powiedziawszy człowieka. Człowiek jest nierozumną istotą... Tak, jest to przysłowie, zdanie wielkiego filozofa, aforyzm Pascala... Człowiek jest słabą trzciną ale myślącą trzciną”.

Eksperyment ten można jeszcze wytłómaczyć w ten sposób, że Sudre przeniósł drogą telepatyczną ten aforyzm na Osowieckiego, ale inne eksperymenty w taki sposób wytłómaczyć się nie dadzą. Oto Sudre wziął portret, zwinął go i włożył do ołowianej rurki, z obu stron szczelnie zamkniętej. Nikt

z obecnych nie wiedział, czyj to jest portret. Osowiecki wziął rurkę do ręki i natychmiast skonstatował, że zawiera jakiś obraz lub portret, a następnie po krótszym namyśle mówił dalej: „Obraz ten przedstawia wysokiego oficera, świadczą o tem: uniform i liczne ordery. Jest to obraz wybitnego męża, który jest nie tylko wojskowym ale i politykiem. Wysokie czoło znamionuje niezwykle duchowe zdolności. Uniform jest wysokiego oficera. Teraz poznaję: jest to portret marszałka Piłsudskiego”.

Przy jednym eksperymencie była obecna Sara Bernhard. Napisała na karteczce, którą zwinęła i następnie w rękę trzymała następujące zdanie: „Życie wydaje się piękne, ponieważ jest przemijające”. Podpisała tę karteczkę pełnym imieniem i nazwiskiem. Osowiecki odczytał: „Życie wydaje się pięknem, bo jest...” Ostatniego słowa nie mógł odczytać, ponieważ nie znał sensu francuskiego słowa „ephemere”. W każdym razie jednakowoż podał, że słowo zawiera 8 głosek, a po niem następuje wykrzyknik.

W Warszawie odcyfrował Osowiecki zapieczętowane pismo wygotowane przez londyńskiego badacza Dingwalla i do Warszawy przesłane. Była to karteczka zawierająca po jednej stronie rysunek, przedstawiający flaszkę wina, a po drugiej stronie jakieś banalne zdanie i datę 22 sierpnia 1923 r. Osowiecki wziął ołówek do ręki narysował flaszkę wina oraz odczytał zdanie, datę dnia i roku, tylko nie mógł odczytać miesiąca.

Zjazd w Nieświeżu.**Jak go widzi prasa niemiecka**

Zjazd w Nieświeżu odezwał się echem po całej Europie. Prasa niemiecka wiele o nim pisze:

Głębszą jednak przyczynę przyjaźni Piłsudskiego do magnatów odkrywa „Berliner Tageblatt”, pisząc:

„Marsz. Piłsudski chce przywiązać do siebie partje zapomocą kompromisu (między skrajną lewicą a prawicą) i przez to zmniejszyć fundusz wyborczy nawskroś wrogiemu mu Zw. Lud. Nar. oraz Chrz. Demokracji. Lecz także co do polityki zewnętrznej ugoda Piłsudskiego z chrześcijańsko — narodowymi mialaby niezmiernie znaczenie: Bo wielka własność ziemska dąży zawsze do porozu

mienia z Niemcami, acz z początku tylko natury gospodarczej; wpłynęłoby ono jednak na politykę. Są oni także za natychmiastowym zniesieniem wojny celnej z Niemcami”.

Tyle wszechżydowski organ. Ma on o ile chodzi o Piłsudskiego i jego „politykę” informacje rzeczywiście zadziwiająco ścisłe i szybkie.

Próby rozbicia czy też zabicia frontu narodowego, otworzenie na oścież granic na korzyść Niemców i Żydów, za cenę naturalnego zniszczenia polskiego handlu i przemysłu. Cóż ma to być polityka Piłsudskiego i jego otoczenia.

ZYCIE GOSPODARCZE POLSKI.

Produkcja ryb w Polsce.

Za mują się nią wyłącznie Żydzi

Produkcja ryb egzystuje w Polsce już długo; do r. 1917-go nie było natomiast większej organizacji, w handlu rybami. Dopiero na początku r. 1918-go stworzył b. minister rolnictwa p. Janicki Związek spółdzielczy, który zarazem przeszedł na spółkę akcyjną. Do obecnego Związku Producentów Ryb, którego prezesem jest p. Janicki, dyrektorem zaś p. inż. Pułtorak, należy przeszło 35 wielkich gospodarstw rybnych, rozrzuconych po całym kraju, prócz tego posiada Związek dla hodowli ryb swoje własne baseny, oraz zimochowy pod Warszawą. Oddziały Związku znajdują się w Łodzi, Lublinie i Białymstoku. Biuro sprzedaży Związku otrzymuje produkcję od swoich członków w komis. — na warunkach prowizyjnych (13 pr. prow.

Rybolóstwo rzeczne jest małe i nie wchodzi przy masowej sprzedaży zupełnie w rachubę. Produkcja zwiększa się z roku na rok. Za lat kilka spodziewać się można bardzo poważnych wyników. Transport ryb z gospodarstw do miasta odbywał się dawniej wozami chłopskimi, później zaś autami ciężarowymi. Na furmankę ładowało się 100 kg., na samochód 500 kg. Przy większych odległościach 200—300 klm. przychodziła po łowa ryb w stanie śniętym. Dopiero później udało się dyrektorowi inż. Pułtorakowi obmyśleć sposób, dzięki któremu producenci nie ponoszą żadnych strat. Kazał on bowiem zbudować dwa wagony kolejowe, w których umieszczony jest specjalny aparat do wtłaczania powietrza do kadzi z wodą. Do wagonu wchodzi 2500—4500 kg. zależnie od pory roku. Najodporniejsze są ryby w październiku i większą ich ilość można wtenczas przewieźć. Pozatem przewozi się ryby także pięcioma samochodami, z podobnym urządzeniem, jak wagony. Transport kolejowy i samochodowy daje nie tylko zupełną gwaran-

cję dowozu ryb w stanie żywym, ale jest także o wiele tańszy, aczkolwiek nie można narzekać na zbytne wymagania właścicieli furmanek, jeśli się weźmie pod uwagę, że biorą oni np. za przewóz 100 kg. z odległości 120 km. 50 zł.

W basenach hoduje się przeważnie karpie i szczupaki. Odbiorcami są prawie wyłącznie Żydzi. Otrzymują oni tygodniowy kredyt bez pokrycia wekslowego. Największą podaż ryb jest w październiku. Ceny od zeszłego roku podniosły się tylko minimalnie. Podczas gdy bowiem 1 kg. karpia (w hurcie) kosztował w r. 1925 (przy kursie 5.18 i pół za 1) — 3 zł. — to dzisiaj kosztuje ono 3.35 (przy kursie 9.00). Ryba jest w kraju o 50 proc. tańsza, niż zagranicą. Nie mówimy w tym wypadku o Sowieciech, gdzie istnieje t. zw. „dzika gospodarka”. — Ponieważ Związek nie posiada materiału

wekslowego, nie korzysta on z dyskonta w Banku Polskim. Kredyty, które otrzymują producenci z Banku Rolnego są drogie, ponieważ dochodzi do tego prowizja, płaconą za gwarancję jednemu z banków prywatnych. „Oficjalny” import ryb zagranicznych jest stosunkowo niewielki gdyż jedynie Węgrzy otrzymali prawo na przywóz 700.000 kg. na rok 1926 i nawet tego kontyngentu nie wykorzystali.

Bołaczki naszej gospodarki rybnej dadzą się ująć w kilku punktach:

1) Brak należytej komunikacji i dostatecznej ilości odpowiednich środków przewozowych. 2) Brak zorganizowanych rynków zbytu i giełdy rybnej. 3) Ryby konsumuje prawie wyłącznie ludność żydowska — natomiast ogół ludności chrześcijańskiej spożywa je w małym stopniu. 4) Za wielki import. 5) Brak tanich, długotermin. kredytów.

Zakłady Kruppa

Co w nich było? Co jest?

W roku 1912 w Essen — siedzibie zarządu głównego wielkich zakładów Kruppa — odbyła się uroczystość stuletniej rocznicy istnienia tej firmy.

Założycielem jej był Fryderyk Krupp, który jako 24-letni młodzieniec założył małą fabryczkę, mającą wyrabiać stal lamą oraz wyroby pochodne. Blokada ówczesna Anglii, jaką przeprowadzał Napoleon, bardzo sprzyjała tym poczynaniom Kruppa, mimo to jednak nie zdołał on wybić się ponad przeciętność.

Następca jego i spadkobierca, syn najstarszy Alfred, objął zakład jako 14-letni chłopak; jak dalece mizerne były ojca i jego własne początki, świadczy fakt, że do r. 1840 mieszkał on w małej, z brudnej cegły zbudowanej chatce o paru zaledwie oknach, dotąd jeszcze zachowanej, a wyglądającej conajwyżej na budkę dozorczy.

Dopiero wnuk założyciela, Fryderyk Krupp, pchnął fabrykę bardzo naprzód i w roku 1860 wypuścił z zakładów pierwsze lufy armatnie. Dążeniem jego było posiadać własne kopalnie węgla i rud, własne piece i stalownie. Postęp był też

tak szybki, że gdy Alfred Krupp umarł w roku 1887, zlecił synowi zakłady o światowej sławie, zatrudniające 21 tys. robotników.

W latach 1887—1902 zakłady powiększono bardzo, dokupując stocznie „Germania” w Kiel oraz wznosząc wielką hutę w Duisburgu. Liczba robotników wzrosła do 43 tysięcy. Umierając, Fryderyk Alfred Krupp zapisał fabrykę najstarszej córce z tem, że będzie ona nadal prowadzona jako przedsiębiorstwo akcyjne. Niezłe widać ją prowadzono, skoro na dzień 1 lipca 1914 roku zakłady zatrudniały 81 tysięcy ludzi.

Fabryka pracowała przez lat z górą pięćdziesiąt, niemal wyłącznie dla ministerjum wojny; specjalne zaś usługi oddała Niemcom w okresie 1914—1918, kiedy dla wyrobu armat i amunicji powiększono liczbę robotników do 180 tysięcy.

Podpisanie pokoju w Wersalu zmusiło do pozornego przynajmniej zaprzestania wyrobu armat i amunicji, to też zakłady Kruppa bardzo wskutek tego ucierpiały.

JACK LONDON.

Opowiadanie pogromcy.

Wówczas pomyślałem, że corychlej trzeba jeszcze raz ostatecznie przestrzec Wallace’a. Śmiał się znowu — ale już ostrożniej wodził oczyma za panią Vilę.

„Minęło kilka miesięcy. Nie zaszło nic i zacząłem nabierać przekonania, że skończy się na strachu.

„Bawiliśmy przez czas pewien na Zachodzie we Frisco. Podczas jednego z południowych przedstawień namiot był pełen kobiet i dzieci. Wyszedłem żeby znaleźć Red Denny, majstra do namiotów, który zabrał mój składany nóż.

„Przechodząc obok namiotu służącego za garderobę, zajrzałem przez dziurkę w płótnie. Nie było tam Denny, zato dostrzegłem King Wallace’a w trykocie. Oczekiwał swego wyjścia na arenę. Stał wśród kilku zabawnie kłócących się akrobatów. Reszta

2) także oczekiwała swojej kolei, prócz de Ville, który patrzył na Wallace’a z nieukrywającym wstrętem. Wallace i pozostali zbyt byli jednak zajęci sprzeczką, bo to spostrzec. I to — i to co nastąpiło później.

„Ja jeden widziałem wszystko. De Ville wyjął chustkę z kieszeni i obcierał pot z twarzy (dzień był gorący) jednocześnie podszedł z tyłu do Wallace’a. Nie zatrzymując się prawie trzepnął chustką koło głowy kolegi i skierował się ku drzwiom. Wychoząc rzucił oczyma poza siebie. Spojrzenie to zaniepokoiło mnie: nietylko płonęło nienawiścią, lecz błyskało triumfem.

„De Ville umie czekać — pomyślałem, i z prawdziwą ulgą odetchnąłem, zobaczywszy jak po pewnym czasie, opuszczając scenę i wsiadając do tramwaju, idącego ku miastu. W chwilę potem znalazłem się w namiocie głównym, wypatrując ciągle Red Denny. Wallace kończył popis przed publicznością pełną zachwyty. Był wyjątkowo złośliwie usposobiony i trzymał lwy w takim podnieceniu,

że warczały wszystkie — prócz starego „Augusta”, który był zbyt tłusty i leniwy, żeby dać się podniecić.

„Na zakończenie Wallace trzasnął starego lwa po kolanach, zmuszając do przyjęcia odpowiedniej pozycji. Otyły „August”, mrużąc dobrodusznie oczy, otworzył paszcę, w której Wallace natychmiast zanurzył głowę. Wówczas — szczęki zwierzęcia zwały się nagle z głuchym chrobotem.”

Pogromca lampartów zaśmiał się choć i przeciągle;

„Taki oto był koniec King Wallace’a, — dodał smutnym niskim głosem. — Kiedy zamieszanie minęło i docisnąłem się do miejsca wypadku, pochyliłem mimowolnie twarz nad głową Wallace’a... Kichnąłem.

„To... to było...?” — wyjąkałem, dygocząc z niecierpliwości. „Tabaka, — którą de Ville w poczekalni posypał głowę Wallace’a. Stary „August” ani myślał nikogo pożerać. — Kichnął tylko.”

KONIEC

WIEDZA I WSZECHSWIAT.

Historja wszechświatowego lotnictwa.

Jakie wyniki dotychczas osiągnięto

Tak jeszcze niedawno byliśmy świadkami dziecinnych kroków stawianych przez młode dzieci lotnictwa, że trudno jest skupić się myślami i uprzytomnić sobie, że stał się fakt niesłychany w historii ludzkości. W przeciągu niespełna 20 lat człowiek opanował powietrze, mało opanował — ujarzmił je.

Przyjrzyjmy się kilku cyfrom. Dada one nam pojęcie o tej walce z powietrzem, która bardzo drogo nas kosztowała, lecz dała nam wspaniałe rezultaty.

Rozpoczynamy od rekordów szybkości:

Rok	Rekord szybkości przez	Wynik
1906	Santes Dumont	41 klm. na g.
1907	Farmana	52 „ „
1909	Bleriotat	66 „ „
1910	Leblanc	110 „ „
1911	Nieuport	122 „ „
1912	Vedriges	174 „ „
1913	Prevost	204 „ „
1920	Sadi-Lecointe	313 „ „
1921	Sadi-Lecointe	341 „ „
1922	Mitcholl	359 „ „
1923	Wilans	429 „ „
1924	Bonget	448 „ „

Rzekomo w r. 1925 amerykański pilot osiągnął szybkość 476 klm. na godz. Jednakże ostatni rekord wynosi 448 klm. na godz. A więc szybkość 9 razy większa niż na początku 1907 r. I to w ciągu 17 lat. Przy pominięciu koleje żelazne, szybkość nie zmieniła się tak szybko i tak znacznie.

Przypatrzmy się cyfrze 448 klm. na godzinę. Stanowi to 40-to minutowy lot z Poznania do Warszawy, niespełna pół godziny z Poznania do Berlina, 2 i pół godziny z Poznania do Paryża.

Zauważyliśmy z podanych cyfr, że w ostatnich latach rekordowa szybkość osiągnięta przez płatowce niewiele się zwiększyła. Należy przypuszczać, że zbliżamy się do kresu, który wynosić będzie około 600 klm. na godz.

Równocześnie z pobiciem rekordu szybkości, szły wysiłki lotników do pobicia rekordu wysokości.

Przedstawiają się one następująco:

W roku: Wysokość osiągnięta przez:

1909	Lathama	453 mtr.
1910	Legeneux	3.100 „
1911	Garros	3.910 „
1912	Garros	5.612 „
1913	Legeneux	6.120 „
1920	Schröler	10.093 „
1921	Mac Ready	10.518 „
1923	Sadi Lecointe	11.145 „
1924	Callizo	12.066 „

Zauważmy przytem, że osiągnięcie znacznych wysokości połączone jest ze specjalnymi przyborami do oddychania, jak również specjalnymi urządzeniami przy motorze.

Inne rekordy są również bardzo ciekawe.

Przytoczę cyfry przebytych w powietrzu kilometrów bez zaopatrzenia płatowca w materiały pędne.

W r. 1906 Santaz Dumont przebył 220 mtr., w r. 1907 Farman—720 mtr., w r. 1908 Wilbur Wright—124,700 mtr. w r. 1909 Farman

—214212 mtr. w r. 1910 Tabeteau—584745 mtr., w r. 1911 Goho—740.299 mtr., w r. 1912 Fourny — 1.019000 mtr. w r. 1913 Seguin—1.021.000 mtr., w r. 1920 Boscutrot—1.915.200 mtr. w r. 1923 Mac Ready — 4.565.900 mtr., w r. 1926 Girier—4.700.000 mtr.

Widzimy, że czas, przestrzeń i wysokość systematycznie, lecz bardzo szybko pokonywane są przez człowieka.

Nie możemy przytoczyć całej serii innych rekordów, chcemy jednakże nadmienić,

że w roku ubiegłym we Francji, lotnik Bessoutrot wzbił się w powietrze na płatowcu naladowanym 6000 klg. ciężaru użytecznego, przyczem zdołał się wznieść na wysokość 3586 mtr. przebywał tam przez 1 godzinę 12 min.

Reasumując cyfry możemy stwierdzić, że dziś: 1. Płatowiec lata na wysokość 12.000 mtr. 2. Płatowiec osiąga szybkość 448 klm na godz. 3. Płatowiec może znieść 6000 klg. ciężaru użytecznego na wysokość 3500 mtr.

Gdy liście opadają.

Śmierć roślin

Zaczyna się smutny a piękny okres — opadanie liści z drzew na ziemię. Jakież to proces zachodzi w drzewach wtedy, gdy słońce przestaje mocno przygrzewać i jesień powieje pierwszym swym przejmującym chłodem?

Otóż, przygotowują się one do tego, by łatwiej móc przetrwać mroźną zimę i dla tego właśnie muszą się pozbywać wszystkiego, co przy żywieniu jest im niepotrzebnym balastem.

Jeszcze podczas pogodnych dni końca września i początku października rozpoczyna się proces, którego następstwem jest zrazu zmiana barwy, a potem opadnięcie liścia na ziemię. W łodyżce liścia, w tym miejscu, gdzie przyczepia się on do gałęzi, formuje się szczelina, która nie dopuszcza soków do liścia, a potem, powiększając się coraz bardziej, sprawia, że liść ten opada na ziemię.

Opadanie liści ma swoje biologiczne

znaczenie. Gdyby drzewa nie zrzucały jesienią swych liści, które wciąż oddają wilgoć powietrzu, musiałyby w zimie wyschnąć, lub zamienić się w próchno, gdyż nie wystarczyłoby im czerpanej ze zmarzniętej ziemi wilgoci. Prócz tego za dużo śniegu zatrzymałoby się na liściach i gałęziach, które by się pod jego ciężarem.

Gole drzewo, wyciągające ku niebu czarne ramiona robi wrażenie czegoś zupełnie martwego. Nie jest tak jednak naprawdę. Funkcje życiowe drzewa są tylko zredukowane, przemiana materji odbywa się w wolniejszym tempie; drzewo zapada w rodzaj snu zimowego.

Opadanie liści jest pewnym objawem starości, ale nie w zwierzęcym znaczeniu tego wyrazu: jest to raczej objaw rytmu życia, okresowe opadanie sił życiowych, które obudzą się znowu z wiosną. Trwanie życia drzewa nie jest zupełnie w związku z tem okresem zamierania.

Jak powstaje płyta gramofonowa.

250 metrów muzyki.

W dzisiejszych czasach postępu wszystko się mierzy praktycznie, to też obywatel, który zajdzie do sklepu z płytami gramofonowymi, jest bardzo uważliwy na to, co mu tam powiedzą, i woli płytę 250 m. długości, niż 173 m.

Pokój, w którym odbywa się nagrywanie materiału dla płyty, wygląda bardzo oryginalnie. Jest to coś w rodzaju pola szachownicy, gdyż posadzka w nim podzielona jest na szereg kwadratów w dwu kolorach. Są to pola, na których lokują się muzykanci odpowiednio do instrumentu: stoją tam czy siedzą skrzypkowie, pianiści, saksofoniści i inni.

Obok odbieracza, do którego właśnie nagrywa się materiał, stoi specjalny technik muzyczny; rola jego sprowadza się jednak raczej do reżyserji.

To lokowanie grajków na specjalnych polach kwadratach posadzki ma i tę jeszcze dobrą stronę, że gdy chodzi o powtórzenie jakiegoś kawałka muzycznego, wszyscy odrazu wiedzą, gdzie mają się znaleźć, nie traci się więc czasu na ich ustawianie. Dziś co prawda, gdy aparaty odbiorcze są już bardzo udoskonalone, gdy przy mikrofonach stosuje się elektryczność, ustawienie grajków nie jest już tak bardzo ważne, jak dawniej.

Przy grze do odbieracza kapelmistrz jest zwykle bardzo zdenerwowany; wie on bardzo dobrze, że każdy fałszywy ton zostanie uwieczniony.

Odebrane w mikrofonie tony zapisywane są dzięki specjalnemu „zapisywaczowi” z szafiru; jego ruchy — zależne od siły i rodzaju dźwięku — odbywają się po płycie woskowej grubości trzech centymetrów, gładko wypolerowanej. Po nagraniu taka płyta woskowa idzie do kąpieli, specjalnie w tym celu wynalezionej.

Po takiej kąpieli, trwającej 24 godziny, płyta pokryta jest pewną warstwą miedzi, na której wiążą się delikatne linie, zrobione szafirem. Płyta taka z wosku o miedzianem uwarstwieniu — to ojciec przyszłych płyt, jakie kupujemy w sklepach. Przez zastosowanie pewnych środków technicznych, trzymanych w tajemnicy, z płyty tej wykrawa się inna, gdzie zamiast wypukłych linii są drobniutkie rowki.

Ta płyta z rowkami jest właśnie pierwowzorem płyt prawdziwych, z jakich korzystamy. Błędem jest mniemanie, że płyty gramofonowe są z kauczuku, czy twardej gumy. Ale z czego wytwarza się ten materiał na płyty, to technicy trzymają w tajemnicy.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Czy potrzebną jest reforma kalendarza?

Rok o 13 miesiącach. - Miesiąc o 28 dniach

Jak wszystkie stare instytucje, tak i nasz podział czasu, instytucja jedna z najstarszych, bo pochodząca jeszcze od czasów Juliusza Cezara, ma wiele ujemnych stron, ponieważ nie dostosowuje się do potrzeb współczesnego życia.

Uż na podział roku na 12 miesięcy, tych na 30, 31, 28 albo 29 dni, tygodnia na siedm dni, a roku na 52 tygodnie, jest niezgodny z naszym wygodnym systemem dziesiętkowym. Są jednakowoż jeszcze większe niewygody. I tak ponieważ w różnych miesiącach znajdują się raz 4 soboty, drugi raz 5 sobót, sprawia to znaczne trudności przedsiębiorstwom, wypłacającym robotnikom tygodniowe wynagrodzenia, ponieważ w tych miesiącach w których się znajduje 5 sobót, muszą oni zgromadzić o 25 proc. większą gotówkę, aniżeli w innych. Również wskutek nierównej ilości dni w miesiącu, zachodzi ta anomalia, że przy równych płacach za każdy miesiąc, ilość dni pracy jest nierówna. I tak licząc sobotę za pół dnia pracy, przekonamy się, że taki np. luty ma 22 dni pracy, maj i październik 23 i pół, a inne miesiące po 24 i 25 dni pracy. Różnica pomiędzy lutym o 22 dniach pracy, a marcem o 25 dniach pracy, wynosi aż 12 proc. Nie jest to fakt obojętny tam, gdzie przedsiębiorstwo jest prowadzone na bardzo ścisłych zasadach ekonomii. Są jeszcze inne zarzuty, któreby można postawić kalendarzowi, jak ruchome święta, wskutek czego następuje nieraz złączenie dwóch dni świątecznych z niedzielą, co naraża kupców na straty a gospodynie domu przyprawia o kłopoty.

Bardzo wielu ludzi już zastanawiało się nad reformą kalendarza. Wszak i Julianowski kalendarz polegał na reformie poprzedniego, pochodzącego od czasów Numpy Pompiljusza. A reformę Juliusza Cezara trzeba było jeszcze raz zreformować, co się stało w XVI, stuleciu po Chrystusie. Jest to tak zw. reforma Gregorjańska, dokonana przez papieża Grzegorza XIII. Człowiekiem, który całe swoje życie w wydatny sposób poświęcił kwestji owej zmiany, jest niejaki pan M. B. Cotsworth, dyrektor międzynarodowej ligi stałego kalendarza w Londynie. Ów przeciwnik starego kalendarza poświęcił 40 lat na studia, stytystyki i podróże propagandowe, mające na celu przekształcenie systemu kalendarzowego.

Niedawno bawił też w Warszawie, gdzie się zetknął z przedstawicielami władz i uczonych, studjujących ten problem. Oto, jak się przedstawia projekt reformy p. Cotsworth:

Rok będzie podzielony na 13 miesięcy, liczących po 28 dni (4 tygodnie). Pierwszym dniem miesiąca będzie zawsze niedziela (a więc także 8, 15 i 22). „Nowoprzybyły” miesiąc wstawiony będzie między czerwiec i lipiec; nosić będzie nazwę „sol”. 365 dni roku nie będzie nosił żadnej nazwy i obchodzony będzie jako ogólnoludzkie święto

to w (latach przestępnych) świąt takich będzie dwa po upływie każdego półrocza). Pójdziemy pod tym względem w ślady Egipcjan, którzy dzielili rok na 12 miesięcy po 30 dni, świętując ostatnich 5.

Plany swoje przedstawił p. Cotsworth

komisji doradczej i technicznej dla komunikacji i transytu Ligi Narodów oraz wszedł w porozumienie z przedstawicielami Kościołów, proponując ustabilizowanie świąt Wielkiejnocy na drugą niedzielę kwietnia według kalendarza swego stylu.

Rodzina poławiaczy szczurów.

Tajemnicza zdolność wywoływaczy i technika polowu

Niezbadana, jest tajemnica, jaka siła przynęca szczury do pewnych ludzi i dlaczego słuchają głosu człowieka, który jest ich największym niszczycielem.

Faktem jest, iż na głos poławiacza wychodzą szczury ze swych kryjówek i posłusznie kroczą za człowiekiem.

Do najstojniejszych poławiaczy szczurów należy obecnie Mr. Jurvis z Londynu, honorowany przez właścicieli magazynów i suto opłacany przez rząd angielski.

Mr. Jurvis jest ojcem czwórki dzieci i każde z nich posiada również tajemnicę przynęcania do siebie szkodliwych gryzoniów, które stanowią istną plagę wielkich miast.

Szczególnym talentem słyną dwie córki Jarvisów, panna Nel i Kitty.

Młode i przystojne dziewczęta, z których starsza liczy 23 lata, a młodsza 21, niszczą codziennie 300 do 500 okazów.

Wystarczy, aby zjawily się w magazynie, stały jak posagi i zanuciły jakąś smętną a dziwną melodię. Natychmiast ze wszystkich kryjówek pęczniają wyłazić szczury, naprzód trwożnie, potem coraz śmielej, zbijają się w grupy i trwają zahypnotyzowane widokiem i melodią młodych dam tak iż z łatwością dają nakryć się siatką.

Tajemnicę łowienia szczurów posiada rodzina Jarvisów od kilku już pokoleń.

Ten osobliwy zawód przynosi poławiaczom szczurów tak wielkie dochody, iż posiadają w Londynie kilka domów, piękną majątność na wsi i znaczne kapitały w banku.

Najtrudniejszą sprawą mają Jarvisowie z czar-nemi szczurami morskimi.

Szkodliwe te bestje mało są czułe na melodię i nie dają się łatwo wyprowadzić w pole. Długo i bardzo załośnie trzeba śpiewać, nim wyjdą ze swych kryjówek.

Kolporter jakich mało.

Od ulicznego sprzedawcy gazet do majątku milionera

Wśród jedenastu tysięcy milionerów amerykańskich niepoślednią rolę odgrywa Edward Guitry, właściciel kilkumastu domów i handlowych terenów leśnych i tartaków. Guitry jest jednym z tych bogaczy, na których sumieniu nie zaciężała krzywda ludzka. Przed 40 laty sprzedawał obecny potentat finansowy dzienniki na ulicach Nowego Jorku. Zetknięcie się z tłumem ulicznym rozwinięło w nim zmysł obserwacyjny. Wiedział, jakich wiadomości poszukują jego klienci. Graczo wi na wyścigach podszepnął jakąś sensację z toru, starą plotkarkę zachęcił do kupna dziennika wiadomością o niezwykłym jakimś skandalu, politykowi zwrócił uwagę na artykuł wstępny i sprzedawał w ten sposób znacznie więcej gazet, niż dziesięciu jego kolegów. W rok potem miał już Guitry swych pomocników i posiadał biuro kolporterskie przy jednym z zaułków nowojorskich. Wtedy to zgłosił się do niego pewien ubogi kompozytor i oddał mu do sprzedaży 5 tysięcy egzemplarzy swej piosenki. Biedny muzyk prosił kolportera o

zaliczkę, albowiem miał w domu chore dziecko i potrzebował pieniędzy na lekarstwo. Guitry wypłacił mu żadaną sumę i kazał muzykowi przyjść wieczorem. W sześć godzin cały nakład piosenki był rozsprzedany, a przedsiębiorca zażądał nowych 50 tysięcy egzemplarzy. W kilka lat potem sprytny kolporter posiadał już własny dom i przyjmował w komis nie tylko dzienniki, ale i inne przedmioty. Zgłaszali się do niego fabrykanci i rzemieślnicy, biedni wynalazcy prosili go o rozpowszechnienie swych patentów, pisarze i artyści oddawali mu w komis swe dzieła. Guitry nie odmawiał nikomu i jak twierdzi z dumą „postawił na nogi” kilka tysięcy biedaków.

Ambicja wielkiego kolportera, która go nie opuszcza jeszcze do dziś dnia, jest rozpowszechnianie „nie artykułów, które trudno znajdują kupców. Gdy przedmiot jakiś wejdzie na rynek i ma zbyt, Guitry już się nim nie zajmuje, twierdząc, iż zrobił swoje, a resztę pozostawia oknom wystawowym.

Jak to niebezpiecznie jest... płacić gotówką...

Przekonał się pewien bogaty mieszkaniec Brukseli

W dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy weszło niemal w zwyczaj, że człowiek uczciwy zupełnie nie posiada pieniędzy, trzeba być niezmiernie ostrożnym przy zakupach, jeśli nie chce narażać na przykrość, jaką opisuje pismo belgijskie.

Złożyło się tak, że pewien zupełnie ubogi młodzieniec, mieszkający w Brukseli, odziedziczył bardzo znaczny spadek. Ze w takich wypadkach ludzie często robią nawet głupstwa, więc i nasz bogacz, ledwo zdążył dostać do rąk pieniądze, pośpieszył do składu samochodów, wybrał najlepszą markę amerykańską i zapytał o cenę.

— To zależy całkowicie od tego — mówi kierownik składu — w jaki sposób pan będzie spłacał należność. W każdym razie wystarczy, jeśli pan obecnie, przy zabieraniu maszyny wpłaci czwartą część ceny,

— Kiedy ja chciałbym ten samochód kupić odrazu.

— Bardzo dobrze, proszę pana! Niech pan zapłaci teraz przy odbiorze czwartą część należności, resztę zaś rozłożymy panu na dogodne raty miesięczne.

— Ależ panowie mnie nie rozumieją! Mówię, że chciałbym maszynę zabrać i zapłacić za nią od razu gotówką.

— Tak odrazu gotówką? — pyta sprzedawca, a na twarzy jego maluje się zdziwienie bezgraniczne

— Ależ tak.

— Hm, w takim razie... w takim razie... — mówi właściciel składu, zamykając szybko drzwi i podbiegając do telefonu — w takim razie wolę najpierw zawiadomić policję.

RKONIKA

KALENDARZYK

Piątek, 29 października — Euzebi.

TEATR.

Teatr Miejski „Rewizor z Petersburga”.

Teatr Popularny „Ach, te pensjonarki”.

WIDOWISKA.

Casino „Ulicznica”.

Luna „Wesoła wdówka”.

Reduta „Kurjer Carski”.

Dom Ludowy „Pogromca sere”.

Odeon „Przy kominku”.

Czary „Cowboy i księżniczka”.

Apollo „Przy kominku”.

Nowości „Galganiarz paryski”.

Rezursa „Księżniczka Cygańska”.

Corso „Indyjski grobowiec”.

Grand-Kino „Hrabia Kostja”.

Miejski Kin. Oswiatowy „Nie grzesz, matko”.

—oO—

Wiadomości bieżące

Rabindranath Tagore nie przyjedzie do Łodzi

W związku z wiadomością o zamierzonym przyjeździe do Łodzi Rabindranath Tagore, dowiadujemy się, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż Tagore wogóle do Polski nie przyjedzie i wyjechał do Budapesztu. (bip)

Jutro na zebrania kontrolne.

W dniu jutrzejszym winni stawić się na zebrania kontrolne mężczyźni następujących roczników:

Rocznik 1691 w lokalu komisji Nr. 1 (Konstantynowska 81 koszary) o nazwiskach na litery Kp. do Kz.

Rocznik 1892 w lokalu komisji Nr. 2 (Konstantynowska 81 koszary) o nazwiskach na litery Kp. do Kz.

Rocznik 1893 w lokalu komisji Nr. 3 (Leszno 9 koszary) o nazwiskach na litery Kr. do Kt.

Rocznik 1894 w lokalu komisji Nr. 4 (Konstantynowska 62 koszary) o nazwiskach na litery Ko do Kn.

Rocznik 1898 w lokalu komisji Nr. 5 (Składowa 40 koszary) o nazwiskach na litery Ko do Kn. (bip)

Firma Ullen and Co wymówiła pracę robotnikom kanalizacyjnym.

Jak się dowiadujemy, firma Ullen and Co, wymówiła pracę wszystkim robotnikom zatrudnionym przy robotach kanalizacyjnych. Wymówienie to spowodowane zostało zbliżającą się zimą, w czasie której wszelkie roboty ziemne muszą być przerywane. (w)

Doraźne mandaty karne

Ściąganie kar w drodze mandatów karnych za przekroczenia sanitarne i o ruchu kołowym, wprowadzone na terenie m. Łodzi z dniem 26 bm. odbywa się bardzo sprawnie i daje dość obfite rezultaty.

Wobec tego komenda policji państw. na m. Łódź występuje do władz administracyjnych z wnioskiem o upoważnienie większej niż dotychczas liczby funkcjonariuszy policyjnych, do ściągania kar w drodze mandatów doraźnych.

Obecnie liczba funkcjonariuszy upoważnionych do nakładania kar w trybie doraźnym wynosi 38, w razie zaś przyjęcia powyższego wniosku, liczba ta powiększyłaby się do 150. (P)

Niepomyślne zbiory tegoroczne

Ze sfer rolniczych rozeszły się niepokojące pogłoski dotyczące zbioru ziemiopłodów. Przede wszystkim ustawiczne niemal deszcze spowodowały opóźnienie tegorocznych zasiewów oziminy. Karbofle i buraki obrodziły w tym roku w bardzo małej ilości, i tem tłumaczyć sobie należy, memoriał wysłany telegraficznie do Ministerstwa przemysłu i handlu przez związek młynarzy województwa łódzkiego o wstrzymanie wywozu zboża zagranicą. (w)

Węgla wciąż brak

Przelewanie z pustego w próżne w Komisarjacie Rządu

W dniu wczorajszym w Komisarjacie Rządu pod przewodnictwem naczelnika wydz. adm. — karnego, dr. Grabowskiego, odbyła się konferencja z hurtownikami i detalistami węgla w sprawie środków, jakie należałoby przedsięwziąć, celem umożliwienia ludności nabywania węgla dla celów opałowych.

Obecni sprzedawcy węgla stwierdzili, że miasto w dalszym ciągu otrzymuje znacznie mniejsze ilości węgla, niż zachodzi rzeczywista potrzeba, jednakże poprawa w sytuacji nastąpiła o tyle, iż węgiel nadchodzi do Łodzi z zagłębi węglowych obecnie już na trzeci dzień po załadowaniu, podczas, gdy dotychczas transport węgla trwał normalnie 5 do 6 dni. Widać tu zatem już skutki intensywnej działalności Komisarza węglowego.

W rezultacie konferencji hurtownicy zobowiązali się sprzedawać węgiel bezpośrednio detalistom z wykluczeniem wszelkich pośredników, którym w ten sposób zostanie odebrana możność podbijania cen na miejscu.

Dalej postanowiono, iż nad rozdziałem

węgla detalistom czuwać będą Stowarzyszenia drobnych kupców, które ewent. same dokonywać będą zakupów na rachunek swych członków i następnie rozdzielać będą im węgiel.

Co się tyczy cen, obecni kupcy domagali się ustalenia cenników, na co dr. Grabowski jednak się nie zgodził, z uwagi nato, że kupcy powinni sami ceny węgla ustalać wedle godziwej kalkulacji, co czyni zbędnym ustalanie wszelkich cenników. Każdy kupiec powinien starać się zakupywać węgiel możliwie z pominięciem wszelkiego zbędnego pośrednictwa, oraz ujawniać cenę sprzedawanego przez siebie węgla, skalkulowaną na podstawie godziwego zysku.

W zakończeniu kupcy prosili o interwencję w kierunku zaprowadzenia t. zw. pociągów turnusowych dla Łodzi, wskazując, iż byłoby to jedynym rozwiązaniem kwestji braku węgla, gdyby wprowadzono 5 takich pociągów tygodniowo wyłącznie dla węgla, przyczem jeden pociąg obliczony jest na 750 tonn. (P)

Węgiel przybywa

Ale wciąż jest go za mało.

Zapowiadane znaczniejsze transporty węgla opałowego zaczynają już w poważniejszej liczbie nadchodzić. W ciągu ostatnich dwóch dni nadeszło do Łodzi przeszło 2700 tonn węgla opałowego, a dalsze transporty są w drodze. Ogółem z zapotrzebowania dla przemysłu nadeszło już ostatnio 4500 tonn, co stanowi już pewne odciążenie dla ludności chroniącej ją przed wyzyskiem detalistów, którzy ceny węgla wyśrubowali już ponad 2 złote za ćwiartkę. Nadchodzące wciąż transporty węgla położą kres tej spekulacji, która ostatnio przybrała w Łodzi

rozmiary wprost skandaliczne. Niezależnie jednak od tego urząd wojewódzki w dalszym ciągu interwenjuje w sprawie skierowania do Łodzi poważniejszych ilości węgla opałowego wprost z kopalń rządowych, tak jak to ma miejsce ze specjalnymi naładunkami kopalni rządowych dla Warszawy. Węgiel ten sprzedawany będzie w detalu, a stały przypływ codzienny kilkudziesięciu wagonów węgla, który będzie można sprzedawać po cenie umiarkowanej, w znacznym stopniu złagodzi obecne położenie niezamożnej ludności Łodzi. (E)

Och, te podatki!

Wymiar podatku dochodowego jest wygórowany i ustalony wbrew ustawie.

W swoim czasie min. skarbu zwróciło się do Izby Skarbowej w Łodzi ze specjalnym okólnikiem, w którym stwierdza, że w razie istnienia wyjątkowo pomyślnych warunków gospodarczych przeciętne normy zyskowności przedsiębiorstw mogą być przez komisje szacunkowe podwyższane. Komisje te w Łodzi stosowały podwyższenie do większości podatników, wobec czego organizacje kupieckie zwróciły się do min. skarbu z interwencją w tej sprawie.

Z przedłożeń przedstawicieli kupiectwa łódzkiego wynikało, że komisje określały dochód w sumach, stanowiących częstokroć 50-100, a nawet 200 proc. obrotu osią-

niętego w r. 1925. Komisje niezawsze stosowały wobec płatników podatku dochodowego, którzy w r. 1925 mieli na swym utrzymaniu członków rodziny, ulgi, przewidziane w tych wypadkach, t. zn. odnośnie najdrobniejszych płatników, których dochód nie przekracza 7.200. W tych warunkach pozbawienie płatników przysługujących im ustawowo ulg jest wprost katastrofalne. W związku z tem mają być w najbliższym czasie przesłane Izbie Skarbowej w Łodzi szczegółowe instrukcje, celem zastosowania wobec kupiectwa łódzkiego szeregu ulg, przysługujących im z tytułu ustawy o podatku dochodowym.

(E)

Przestępstwa skarbowe

Jak nas informuje Urząd skarbowy, ogłoszono obecnie jednolitą ustawę karno-skarbową, która obowiązywać będzie od dnia 1 stycznia 1927 roku. Wszelkie wobec tego przestępstwa skarbowe (podatkowe, celne akcyzowe itd.) karane będą od Nowego roku według nowej specjalnej ustawy. (w)

Poszukiwanie rodziny.

Sekcja Wywiadowcza Czerwonego Krzyża Polskiego Oddziału w Łodzi podaje do wiadomości, że Pytlewski Władysław, zamieszkały w Ameryce, poszukuje swego ojca, Jana Pytlewskiego, oraz synów: Andrzeja Mazgaja, Andrzeja Lewego i Tomasza Somskiego.

W związku z powyższym uprasza się wyżej wymienionych o złożenie swych adresów w biurze Czerw. Krzyża Polskiego Piotrkowska 96.

Za lichwę węglową

W wyniku akcji podjętej przez Komisarjat Rządu w kierunku ścigania przekroczeń za lichwę węglową — organa policyjne sporządziły ostatnio szereg protokołów, na podstawie których pociągnięci zostali do odpowiedzialności następujący sprzedawcy węgla:

Szlesser Tauba (zam. Gdańska 5), Erdberg Szyja (Al. I Maja 16), Gal Hersz i Gal Róza (Zawadzka 6), Skrobek Michał (Młynarska 34), Urbaniak Michał (Brzezińska 92), Urbaniak Tadeusz (Bazezińska 61) i Sztorn Berek (Zachodnia 13). (P)

Strajk stolarzy meblowych

W dniu wczorajszym przystąpili do bezrobocia stolarze, wyrabiający meble. Pracownicy ci zażądali od pracodawców 30 proc. podwyżki, a gdy jej w terminie nie otrzymali przystąpili do strajku. (dup)

Pilnować ruchu ulicznego.

W dniu wczorajszym z polecenia wyższych władz policyjnych na ulicach m. Łodzi przechodnie mogli zauważyć specjalne patrole policyjne, które na czele z komisarzem przechodziły się ulicami miasta i sporządzały przechodniom za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu ulicznym protokoły.

Protokołów powyższych było sporządzonych kilkadziesiąt — tak więc stosujemy się ściśle do rozporządzeń policyjnych o ruchu ulicznym, w przeciwnym bowiem razie grozi kara do 50 zł. (U)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Z Polskiej Y. M. C. A.

W nadchodzącą sobotę dn. 30 b. m. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w sali Polskiej YMCA Piotrkowska 89 odczyt prof. dr. Jana St. Bystronia z Krakowa p. t. „Historja nazwisk polskich”. Odczyt ten należy do nadzwyczaj cennych — a nieporuszamy nigdzie temat, który, znany już na terenie łódzkiej prelegent, ujmie w nader ciekawy sposób.

W niedzielę także prof. o godz. 6 wiecz. mówić będzie „O przysłówiach”.

Należy nadmienić, że w sobotę również o godz. 7 wiecz. wygłosi w Dziale dla Chłopców Piotrkowska 243 p. prof. Horbacki, znany działacz społeczny na terenie Łodzi odczyt n. t. „Życie i czyny św. Franciszka z Asyżu”.

Wejście dla członków bezpłatne.

ODCZYTY.

Odczyt Czerwonego krzyża.

Staremiem Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 31 bm. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej YMCA. Piotrkowska 89, pan. dr. Lamentowski wygłosi odczyt nt. „Jak kochać dziecko? I dusza dziecka, II istota i cel wychowania. III dziecko i wychowanie fizyczne, IV, o dziecku chorem”. Wejście na odczyt bezpłatne.

„Proroctwa o upadku Polski”

W niedzielę dnia 31 b. m. o godz. 11 w lokalu Zarządu oddziału Związku Harcerstwa Polskiego Ewangielicka 9, pan prof. St. Kozicki wygłosi odczyt dla młodzieży młodszej p. t. „Proroctwa o upadku Polski w literaturze”.

Po odczycie odbędą się produkcje muzyczne uczniów konserwatorium p. H. Kijeńskiej — Dobkiewiczowej.

Manufaktura Łódzka w Chinach.

Utworzone zostaną składy konsygnacyjne w 3 miastach chińskich

Prowadzone od dłuższego czasu przez przedstawicieli związku eksportowego rokowania z reprezentantami sfer gospodarczych Chin mają być sfinalizowane w listopadzie. Rokowania te dotyczyły, jak wiadomo utworzenia wielkich składów konsygnacyjnych dla towarów łódzkich w Chinach, z którymi stosunki gospodarcze rozwijają się pomyślnie. W celu podpisania odnośnej umowy

przybędzie do Łodzi w listopadzie przedstawiciel „Fodchinu” p. Wyżański. Zasadnicze trudności nasuwa kwestja sfinansowania przez przemysł łódzki tego poważnego przedsięwzięcia. Sprawa ta znajdzie jednak swe pomyślne rozwiązanie, tak, iż na przyszły sezon eksportowy będą mogły powstać składy konsygnacyjne w Hankou Charbinie i Tiensinie. (E)

Akcja europeizacji Łodzi.

Mandaty karne policji poskutkowały odrazu

We wtorek weszło w życie rozporządzenie wojewody łódzkiego wprowadzające doraźne kary za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu ulicznym (kołowym i pieszym) oraz sanitarnym. W związku z tem władze policyjne rozpoczęły energiczną akcję, mającą na celu walkę z całym szeregiem objawów. Wczoraj rano wysłane zostały na miasto liczne patrole policyjne, a funkcjonariusze zaopatrzeni w kwity specjalne, przeznaczone do doraźnego ściągania kar za niestosownie się do odnośnych przepisów. W akcji tej wzięli udział delegowani specjalnie przez komendę policji wyżsi oficerowie policyjni. Akcja stosowania kar doraźnych przy

go, gdyż za te wykroczenia sporządzono największą ilość kwitów. Kary te stosowane były z całą surowością w punktach największego zgęszczenia tego ruchu, jak np. przy zbiegu ulic Cegielnianej i Piotrkowskiej, gdzie kary doraźne stosowane wobec tamujących ruch kupców, którzy przed policją kryli się w narożnych cukierniach. W najbliższych dniach policja przystąpi za pomocą stosowania doraźnych kar do energicznej walki z brudem i niechlujstwem, panującym na ulicach oraz na podwórzach domów. Będzie to pierwszy krok na drodze do uporządkowania zewnętrznego wyglądu miasta. (E)

W mieście, w którym niema kanalizacji.

Spór o mur graniczny wywołuje zapach na całej ulicy

W samym centrum miasta, przy ul. Narutowicza, wydarzył się niedawno charakterystyczny wypadek, świadczący dobitnie o samowoli i nieposzanowaniu przepisów administracyjnych.

Mianowicie, właściciel nieruchomości przy ul. Narutowicza 10, wznosił, bez poprzedniego porozumienia się, parkan na posesji sąsiedniej przy ulicy Narutowicza 8 i to w ten sposób że właściciel tej nieruchomości pozbawiony został możliwości wjazdu wozów

do wnętrza swej posesji.

Skutki tego postępu są prawdziwie opłakane dla wszystkich lokatorów, gdyż na podwórzu wspomnianej posesji, nie posiadając biologiczny, nie mogą wjeżdżać beczkowsy, wywożące fekalja, wskutek czego ustępy tego domu są od dłuższego czasu przepełnione i nie do użycia dla lokatorów.

Sprawą tą niewątpliwie powinny zająć się władze bezpieczeństwa i usunąć źródło zarazy w centrum miasta. (P)

PRAWO I SĄD.

„Strzelcy“ w roli kolporterów bibuły komunistycznej

JEDEN Z NICH ZOSTAŁ SKAZANY NA ROK TWIERDZY.

W dniu 30 maja 1926 na Wodnym Rynku na wiecu ku czci marszałka Piłsudskiego, funkcjonariusze policji politycznej, zauważyli młodego człowieka, który rozdawał odezwy Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce, nawołujące do prowadzenia rozpoczętych akcji wywrotowych oraz dmagając się uzbrojenia proletariatu.

Kolporter został aresztowany przez wywiadowców, przyczem okazało się że jest nim Czesław Paprocki lat 22, członek Zw. Strzeleckiego.

Aresztowany Paprocki podczas dochodzenia policyjnego zeznał, że odezwy rozdawał również jego kolega członek Związku Strzeleckiego Zygmunt Wieczorek.

Na skutek tego zeznania został aresztowany Wieczorek i obaj zostali pociągnięci do odpowiedzialności z artykułu 129 za kolportaż bibuły komunistycznej. Sprawa powyższa znalazła się na wotum Sađu Okręgowego w Łodzi.

Oskarż. Paprocki przyznaje się do rozda-

wania odezw, twierdzi jednak na swoje usprawiedliwienie, że otrzymał je od nieznanego mu osobnika który prosił go, by pomógł mu rozpowszechniać odezwy. Treść ich nie była mu znana i sądził, że są treści tej samej, jakie rozdawane były przez licznych członków Strzelca na cześć marszałka Piłsudskiego.

Podsądny Wieczorek do rozdawania odezw jak też do działalności komunistycznej nie przyznaje się.

Świadkowie potwierdzają, iż Paprocki działał świadomie, Wieczorek zaś znany jest policji jako kolporter komunistyczny.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego Czesław Paprocki skazany został na jeden rok twierdzy oraz pokrycie 40 zł. tytułem opłat sądowych, Zygmunt Wieczorek z braku dostatecznych dowodów winy został zwolniony od odpowiedzialności. (U)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś piątek, premiera słynnej komedji rosyjskiej Mikołaja Gogola „Rewizor” w reżyterskim opracowaniu Wł. Ryszkowskiego w nowych dekoracjach K. Mackiewicza. W rolach ważniejszych pp. Dunajewska, Dziewońska, Łapińska, Bielicz, Grolieki, Janowski, Kliszewski, Mroziński, Szubert Wilczkowski, Znicz, Ziembinski.

Jutro sobota, o godz. 3 m. 30 po raz pierwszy na przedstawieniu szkolnym „Balladyna”. Ceny najniższe. Wieczorem po raz drugi „Rewizor”.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po raz pierwszy na przedstawieniu południowym „Cały dzień bez kłamstwa”. Ceny popularne.

TEATR POPULARNY.

Dziś w piątek wieczorem nieodwołalnie poraz ostatni doskonała operetka „Ach te pensjonarki”. Premiera „Dwóch małców” odbędzie się jutro w sobotę dnia 30 b. m. o godz. 8.20 wiecz. Nade interesująca fabuła melodramatu zapewnia mu również powodzenie na długi szereg wieczorów. Udział w wykonaniu bierze niemal cały zespół artystyczny Teatru. Reżyseruje p. S. Dębicz. Role bohaterów sztuki grają dwie młode odtwórczynie, znane już publiczności łódzkiej z „Błękitnego Ptaka” w Teatrze Miejskim. W melodramacie „Dwaj malcy” przed oczami widza przesunie się 8 barwnych obrazów przez życie i dwójga chłopaków, zaplątanych w tragiczną intrygę. Sztuka posiada wiele tragicznych momentów i silne napięcie dramatyczne.

JUTRZEJSZE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

Jutro t. j. w sobotę o godz. 4-ej po południu odbędzie się zapowiadane przedstawienie dla dzieci, na którym ulubieniec wszystkich milusińskich miasta Łodzi Ninka Wilińska, utalentowana 10-cio letnia artystka i tancerka klasyczna. Oprócz tego udział biorą Wanda Tatarkiewiczówna oraz znakomity bajkopisarz Benedykt Hertz. Wystawione będą komedijki „Czerwony Kapturek” w 3-ach aktach, akt I-szy. Kapturek wyrusza w drogę, akt II-gi: Spotkanie z wilkiem, akt III-ci: Uratowanie babci. W części koncertowej Ninka Wilińska odtańczy Mazurkę Wieniawskiego oraz autor Benedykt Hertz opowie dzieciom własne opowiadanie p. t. „Bob ma szkarlatynę”. Na zakończenie artyści odegrają komedijkę p. t. „Psotny Ignas”.

PRZEDSTAWIENIE BALETU ROSYJSKIEGO.

O jutrzejszym występie baletu rosyjskiego, który odbędzie się w Sali Filharmonji o godz. 8.30 wieczorem prasa zagraniczna wyraża się w następujący sposób: „Cudowny był wczorajszy wieczór Margarety i Valentyna Froman. Oboje są wspaniałymi artystami. Zajmuje ich nie tylko każde drgnienie ciała, ale i każdy najdrobniejszy ruch duszy. Patrząc na Margaretę i Valentynę Froman, zachwycony krytyk zapomina o technicznych określeniach, o ocenie poszczególnych momentów.

W programie jutrzejszego wieczoru artyści odtańczą między innymi: Wizja nocy do muzyki Chopina, Bachanalia do muz. Głazunowa oraz 12 różnych tańców. Orkiestra pod dyktando Zdzisława Górczyńskiego. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Zycie sportowe.

PIŁKA SIATKOWA.

W dniu wczorajszym odbył się trening najlepszych graczy łódzkich w piłkę siatkową. Gracze zostali podzieleni na 2 teamy.

Wygrał team x 30:17 (15:4).

W niedzielę dn. 31 b. m. o godz. 11 rano odbędą się następujące mecze:

1) Państw. Szkoła Handl. Żeńska — Gimn. p. Waszczyńskiej.

2) Żeńsk. Sem. Naucz. — Gimn. p. Krygierowej

3) Gimn. im. Kopernika — Sz. Zgr. Kupców.

4. Team A — Team B.

Team A: Górski, Alaszewski, Kiedrowski, (Piłsudskiego), Hajek (Wiśniewskiego); Welnie, Dawadczyński (Oświata), Tylman, Tworos (Zi. Kup.) i Pietrzak (Handlowka).

Team B: Szmidtke, Zakrzewski, Jakel (Kopernika), Piotrowski (Sem. Naucz.), Jagielski, Weis, Lampert, (Zgr. Kupców) i Zieliński (Piłsudskiego) i Kubiak (Handlowka). (Z. b.)

Nowy rozkład jazdy.

OD 1 PAŹDZIERNIKA.

Łódź - Fabryczna:

Przychodzą:

1.00 — z Kozuszek (pociąg miejscowy),
4.18 — z Kozuszek—Sosnowca,
7.28 — z Kozuszek—Sosnowca,
9.40 — z Częstochowy,
10.25 — ze Skarżyska i Warszawy,
13.26 — ze Skarżyska,
14.50 — z Sosnowca i Częstochowy,
16.18 — z Warszawy,
20.01 — z Tarnobrzega,
20.25 — z Kozuszek—Częstochowy i z Krakowa (pośpieszny)
21.30 — z Kozuszek—Warszawy,
22.17 — z Warszawy (pociąg pośpieszny) (z Kozuszek)

Odechodzą:

1.40 — do Kozuszek (połączenie z Warszawa, Skarżyskiem i Tarnobrzegiem),
7.00 — do Kozuszek,
7.50 — do Warszawy (pociąg pośpieszny, bezpośredni) i Krakowa,
9.05 — do Tarnobrzega,
11.50 — do Kozuszek (połączenie z Warszawa),
13.25 — do Kozuszek (połączenie z Warszawa),
14.55 — do Kozuszek,
15.50 — do Kozuszek (połączenie z Częstochową i Krakowem) i Krynicą (tylko w październik)
16.40 — do Częstochowy,
19.30 — do Warszawy,
19.41 — do Skarżyska,
20.20 — do Kozuszek i Wiednia,
22.58 — do Kozuszek (połączenie z Warszawa, Częstochową i Krakowem),

Łódź - Kaliska:

Przychodzą:

1.49 — z Warszawy
3.05 — z Kępna (przez Leszno),
6.30 — z Krakowa,

6.34 — z Poznania (pośpieszny),
8.15 — z Łowicza,
8.45 — z Gdańska
8.55 — z Poznania (przez Kutno),
8.50 — z Ostrowia,
10.17 — ze Lwowa,
11.59 — z Warszawy (pośpieszny),
12.45 — z Warszawy,
13.11 — z Poznania (przez Kutno)
13.28 — z Poznania (przez Kalisz),
16.03 — z Łowicza,
18.11 — z Poznania (pociąg pośpieszny),
18.23 — z Kozuszek,
19.25 — z Poznania,
20.15 — z Płocka i Ciechocinka,
21.52 — z Warszawy,
23.25 — z Warszawy (pociąg pośpieszny).

Odechodzą:

2.04 — do Leszna—Kępna,
3.17 — do Warszawy,
6.42 — do Warszawy (pociąg pośpieszny),
7.15 — do Warszawy,
7.40 — do Poznania,
8.00 — do Kozuszek,
9.05 — do Poznania (przez Kutno) i do Ciechocinka
10.50 — do Łowicza,
12.07 — do Poznania (pociąg pośpieszny),
12.58 — do Poznania,
13.43 — do Warszawy,
15.15 — do Lwowa,
18.19 — do Warszawy (pociąg pośpieszny),
19.10 — do Ostrowia,
19.45 — do Łowicza,
20.25 — do Gdańska i do Płocka,
20.55 — do Krakowa,
22.07 — do Poznania,
23.34 — do Poznania (pociąg pośpieszny),
23.58 — do Poznania (przez Kutno).

Emigracja do Kanady

Zostła wstrzymana do lutego przyszłego roku

Urząd Emigracyjny zawiadamia, że wyjazd robotników i robotników rolnych do Kanady na zasadzie kontyngentów, przyznanych towarzystwom okrętowym, został wstrzymany z powodu ukończenia okresu robót polnych. Wznowienie emigracji do tego kraju nastąpić może nie wcześniej, niż w lutym r. prz. Jednocześnie podaje się do wiadomości zainteresowanych, że na skutek zarządzeń kanadyjskich władz emigracyjnych mężczyźni powy-

żej lat 45, zamierzający wyjechać do Kanady na podstawie kontyngentów, w roku przyszłym, nie otrzymają wiz wjazdowych. Ograniczenia nie dotyczą emigrantów, sprowadzanych przez krawnych i znajomych, osiadłych w Kanadzie na podstawie zezwoleń (permity) imiennego kanadyjskiego Departamentu Imigracji i Kolonizacji; osoby tej kategorii bowiem mogą otrzymać wize bez względu na wiek i o każdej porze roku. (o)

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA DZIEŃ 29.10.

Godz. 15 Komunikat gospodarczy; 16.45 Remu-kat harcerski; 17 Odczyt p. t. „O motorach benzynowych” wygłosi p. Jerzy Falkiewicz; 17.30 Odczyt p. t. „Ustrój administracyjny Polski” wygłosi p. Julian Suski (Z cyklu „Co każdy Polak o swoim kraju wiedzieć powinien”); 18 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Janina Dzierżbicka (śpiew), Janina Wysocka - Ochlewska (fortepian) i Tadeusz Ochlewski (skrzypce). 19 Komunikat rolniczy; 19.45 Nad program Rozmaitości; 19.55. Odczyt p. t. „O słońcu” wygłosi prof. Gabriel Tołwiński; 20.30—22 Koncert wieczorny (kameralny). Na zakończenie sygnał czasu i informacje prasowe.

Tow. elektr. 0.11; Starachowice 2.42; Ursus 1.60; Zieloniewski 13.00; Zawiercie 16.00; Żyrardów 13.50; Borkowski 1.25; Haberbusch 69.00.

DOLAR W ŁÓDZI.

Dziś w godzinach wieczornych dolar w obrocie prywatnym notowany był:

w placeniu 9.01½

w żądaniu 9.02

przy tendencji spokojnej, obrotach bardzo małych.

Humor.

NIE ZŁAPALI

— Obwiniony był już kiedyś sądzony za kradzież ?

— Nie

— Proszę mówić prawdę.

— Doprawdy, jeszcze mnie ani razu nie złapali do tej pory.

NIE GŁĘBOKI

Łódzianka (pytając dziewczyny wiejskiej, piorące nad jeziorem)

— Czy tu jest głęboko?

Dziewczyna: Zupełnie płytko. Niech pani spojrzysz kaczki tam pływające mają zaledwie brzuszki zanurzone!

ZRĘCZNY.

— Wiesz, mój drogi, konduktor w tramwaju pa trzał na mnie tak, jakobym nie był zapłacił.

— No, i co ty zrobiłeś?

— Ja? ja patrzyłem na niego tak, jakobym już był zapłacił.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Warszawa, dnia 28 października

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 8.69

Funt ang. 43.59

Holandja 366.61.

Londyn 43.68

Nowy Jork 9.00

Paryż 27.50

Praga 26.72

Szwajcaria 174.00

Włochy 328.75.

AKCJE.

Bank dyskontowy 9.00; handlowy 1.50; Bank Polski 85.00; Przem. we Lwowie 0.19; zachodni 1.40; Zjedn. ziem. pol; 1.60; Zw. Sp. zarobk. 6.50; Czerw. 0.72; Grodzisk 0.17; Kijowski 0.21; Puls 4.15; pol.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 1.

WYTWÓRNI GILZ

„Skala”, Al. Kościuszki 41.
SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:
 Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50—17.
ŚNIADANIA, OBIADY, KOLACJE
SMACZNE I TANIO:
 Kilińskiego 123, bufet Resursy.
WYTWÓRNI GILZ:
 „Skala” Al. Kościuszki 41.
SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKI:
 Jan Placek Brzezińska 10, telefon 50—17.
ŚNIADANIA, OBIADY, KOLACJE
SMACZNE I TANIO:
 Kilińskiego 123, bufet Resursy.
ŚLUSARNIE MECHANICZNE:
 Suwalski Golca 9.

SKŁADY WĘGLA I DRZEWA:

Błocisz Brzezińska 24.
 Florczak Brzezińska 126.

PIEKARNIE:

Pawłowski Zgierska 77.
 Zapędowski Bałucki Rynek 3.
 Kaczmarowski Franciszkańska 52.
 Suliński Marysińska 9.
 Pacałowski Zgierska 57.
 Kotlicki Zgierska 111.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Cz. Wiśniewski Radwańska 45.

WYTWÓRNI CUKRÓW:

Statkiewicz Chłodna 11.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Radwańska, ul. Zgierska 24.

Ant. Pintera Rozwadowska 17.
 Janiszewski Dworska 22.
 Pasiak Katna 24.
 M. Adamezyk Skierniewicka 11.
 T. Walo Słowiańska 18.
 J. Łabędziewicz Skierniewicka 6.
 A. Gosiński Suwalska 9.
 M. Kowalewska Nowo—Zarzewska 14.
 Retelewski Franciszkańska 66.
 Domański Zawiszy 27.
 Ostrowski Łagiewnicka 23.
 Maćkowiak Przedzalniana 88.
HURTOWNIE WÓDEK:
 Heleniak (Patria) Brzezińska 39.
ZAKŁADY KRAWIECKIE:
 Majewski Konstantynowska 22.

SALA FILHARMONJI

SOBOTA, dnia 30-go oraz NIEDZIELA, dnia 31-go
 października, o godz. 8.30 wieczorem

BALET ROSYJSKI

Margarita i Valentin

F-R-O-M-A-N

Primabalerina i baletmistrz h. Teatru Wielkiego
 w Moskwie

oraz Anna i Helena

MARKOWA

Tancerki Teatru Wielkiego w Moskwie.

PROGRAM:

Część I

Wizja w nocy

Balet w 1 akcie uki,
 Margarita FROMAN
 muzyka CHOPINA

1. RÓŻYCKI Krakowiak. 2. CZAJKOWSKI: Taniec
 wschodni. 3. CZAJKOWSKI: Taniec tatarski. 4. GOS-
 SEC: Gawot. 5. BAKALEJNIKOW: Taniec Kaukas-
 ki. 6. LIADOW: Taniec lalki. 7. LISZT: II-ga Rap-
 sodja węgierska. 8. LANNER: Walc wiedeński. 9.
 SCHUBERT: Moment musical. 10. CZAJKOWSKI:
 Taniec chiński. 11. SAINT-SAENS: Śmierć Łabędzia.
 12. CZAJKOWSKI: Trepak.

Orkiestra pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.
 Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

Część II

Bachanalja

Balet w 1 akcie uki,
 Margarita FROMAN
 muzyka GLAZUNOWA

SALA FILHARMONJI

W SOBOTĘ, dn. 2 przedstaw. W NIEDZIELĘ dn.
 31 października dla dzieci 31 października o
 o g. 4 po poł. godz. 4 po południu
 Dwa występy znakomitej 10-cio letniej artystki

klasycznej tancerki NINKI WILIŃSKIEJ

WANDY TATARKIEWICZÓWNY

Artystki teatrów warszawskich i autorki sztuk tea-
 tralnych dla dzieci oraz znakomitego bajkopisarza
 BENEDYKTA HERTZA Na program złożą się

1) CZERWONY KAPTUREK

Bajka literacko-muzyczna w 3 aktach B. Hertza i W.
 Tatarkiewiczówny ze śpiewami i tańcami, Muzyka
 A. Wilińskiego.

Akt. I. Kapturek rusza w drogę. Akt. II. Spotkanie z
 wilkiem. Akt. III Uratowana babcia. W akcie I-ym
 „Taniec z lalką”, w akcie II-im „Taniec motyla”
 odtńczy Ninka Wilińska

2) PSOTNY IGNAŚ.

Bluetka w 1 akcie B. Hertza i W. Tatarkiewiczówny.
 Muzyka A. Wilińskiego.

3) „MAZUREK” Wieniawskiego odt. Ninka Wilińska

4) „BOB MA SZKARLATYNĘ”.

własne opowiadanie odczyta Benedykt Hertz.
 Bilety od 75 gr. do 4 zł. już do nabycia w kasie
 Filharmonji.

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie.

Pianista rutynowany nauczyciel
 muzyki (Peters, Konserw.)
 udziela lekcji na fortepianie
 Kalikat Smiatkowski Zgierska
 11—8. 3920—1

Hefta białego i kolorowego
 II Wynajem grantownie. Sien-
 kiewicza 48. m. 3. 4278—5

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam sklep rzemieślniczy (fil-
 ja) z urządzeniem. Rybna 15
 4271—2

Okazyjnie do sprzedania, oto-
 many, kozetki, krzesła, ceny
 niskie, w zakładzie tapicerałkim
 Karola 1. 4:47—1

Sklep obuwiu dobrze prosperu-
 jący z urządzeniem i towa-
 rem lub bez z przyległym mie-
 szkaniem w centrum do sprze-
 dania Sienkiewicza 4. 4266—2

A.A. 25 proc. taniej poleca fa-
 bryczny skład sweatów
 Zielona 11. 4285—2

Kupię bryczkę jednokonną w
 dobrym stanie na gumach.
 Oferty z ceną pod „Bryczka”
 4:73—1

Do sprzedania szał lany piekar-
 ski i 2 bajty ul. Rzgowska
 Nr 73, (olekarsz, 4:78—1

Posady i prace.

zaofiarowane.

Potrzebny robotnik na sweatry
 Piotrkowska 231, m. 3.
 4:74—1

Potrzebny stolarz z narzędzia-
 mi. Zgłaszać się Główna 17,
 Jan Brast. 4:68—1

Potrzebna służąca do wszyst-
 kiego, starsza do dwóch o-
 sób z rekomendacją. Zgłaszać
 się Plac Wolności 5 m. 1.
 4:79—1

Potrzebny chłopiec z poczaj-
 ki mi do krawca Chojny. Ka-
 pliczna Nr 9 m. 9. 4:99—2

Szkoło okienne!

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowl; diamenty do
 rżnięcia szkła poleca po cenach niskich.

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze. 6489—

Potrzebna zdolna panna do
 szycia, Nawrot 1a m. 30.
 4:95—3

Potrzebna służąca do wszyst-
 kiego z dobrymi śniadec-
 twami. Wiadomość Piotrkowska
 193 III wejście, I piętro.
 4:97—1

Potrzebna sekretarka, wykszta-
 czenie 4 klasowe g-mnazjum
 pożądana gwarancja. Pierwszeń-
 stwo z gotówką (1000 zł) na
 pensję i procenty od dochodu
 Samodzielność. Oferty do Roz-
 woju pod 100. 7:90—4

Lokale i mieszkania.

Przyjmę uczeń na mieszkanie z
 całodziennym utrzymaniem
 lub bez a także wydaje smacz-
 ne obiady dowdwa. Ceny przy-
 stępne. Szkolna 8, m. 15, Zgie-
 szenia codziennie od 2—5.
 4:80—2

Przyjmę na mieszkanie panę.
 Gdańska 21, m. 19.
 4:35—1

Różne.

Nadchodzi sroga zima: 50 proc.
 50 proc. ciepła zaoszczędza
 roika do zakleania szpar,
 okien i drzwi, poleca firma K.
 Boguski, Łódź, ul. Andrze-
 ja Nr 3. 4:19—2

Magle ręczne i na siłę elek-
 tryczną wyrabia fabryka
 B. Kapczyńskiego. Podręczna
 35, Ceny konkurencyjne. Fir-
 ma egzyst. od 1889 roku.
 4:27—4

Przyjmę na mieszkanie kraw-
 ców lub uczenie. Zerom-
 skiego 41, m. 23 Dziubińska.
 4:23—3

Na raty wszelka manafaktura
 koldry, firanki tanio kredyt
 Nawrot 15, I piętro 4:06—3

Przewka, krzewy owocowe i
 ozdobne poleca z klasycznymi
 szkółek Stoński Łódź Prusa
 Zdrowie. 4:89—3

MEŹCZYZNA w alle
 wieku
 zdolny do wszelkich robót po-
 szukuje jakiegokolwiek zajęcia
 Bednarska 16 Lewandowski.
 4491—2

Dr. Leon Szajerowicz

Choroby kobiece

Traugotta Nr 8.

Przyjmuje od 9—11 rano i od
 5—7 pop. 6:09—

Dr. Jan

Dobrowolski

chor. skórne i weneryczne,
 od g. 5—7, w niedz. od 10—12
 ul. Andrzeja 5, od g. 11—12 i
 od 4—5 w lecznicy. Zachod-
 nia 27. 6:57—

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenery-
 cznych skórnych i włosów
 Gabinet Roentgena i światłol z
 Piotrkowska 144 róg, Łwan-
 gielica 2. Godz. przyjęt od
 9—2 i 6—8. dla pan 5—6
 Telefon 99-45- 2408

Muzyki gruntownie, tanio
 udzielam na skrzy-
 pcech fortepianie mandolinie,
 metodą skróconą Egzeretować
 się. Instrumenty, nuty na mie-
 scu, ul. Zielona 25, m. 24.
 4:59—1

2 Sale

do wynajęcia

na odczyty, posiedzenia, zaba-
 wy przy Cechu Majstrów Rze-
 mnych przy ul. Kopernika 45
 Wiad. na miejscu od godz. 4
 do 8 wiecz. 4:03—5

Potrzebni

odlewający na metal od zaraz
 Fabryka Armatur i Odlewnia
 metalu K. Dawidczyński i S-ka
 Łódź ul. Zakątna 65. 5:81—

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 dr. komunikaty 25 gr.
 za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad
 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za teks-
 tem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar-
 jum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-j w., po 7-iej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie
 odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u
 p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanow-
 skiego), w Kowie Sadowa 4 (Wołyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 1,50; miesięcznie — 30 zł.